Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4.50. zagranica 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Echo

Rok IV, № 24[illegible]. Łódź, środa 17 października 1928 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 6-łamowy Pod tekstem i w tekście 40 groszy za tekstem 30 groszy: nekrologi komunikaty 30 gr.: zwyczajne 25 g Za wyraz drobne 15 groszy: poszukiwanie pracy 10 groszy: najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł. dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe (bez wyjątku) 50 proc. zagraniczne 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc. 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.
—x—

TRZECI DZIEŃ STRAJKU POWSZECHNEGO.

Cała Łódź pracująca czeka niecierpliwie —

na jutrzejszą konferencje w Warszawie.

Sytuacja w mieście nie uległa zmianie.

W dniu dzisiejszym sytuacja strajkowa w Łodzi nie uległa zmianie. Nieczynne są wszystkie fabryki bez wyjątku, ponieważ Niciarnia na Widzewie jest nadal unieruchomiona. Zapytywani przez nas przedstawiciele związków robotniczych charakteryzowali sytuację jako dobrą: znaczy to, że wśród strajkujących panuje jednomyślność i zdecydowanie: strajk objął wszystkie instytucje użyteczności publicznej z wyjątkiem elektrowni i telefonów, gdzie telefonistki zniewolone są do pracy; to też komisja strajkowa uznała, że są one w zupełności usprawiedliwione.

Zakończony został strajk w Kasie Chorych. W instytucji tej od rana wszystko już jest

w normalnym toku.

Jak i w dniu wczorajszym strajkują prawie wszyscy funkcjonarjusze i urzędnicy

magistratu.

Roboty sezonowe i kanalizacyjne zostały przerwane. Przedstawiciele związków robotniczych oświadczyli, że zamierzają akcję strajkową prowadzić aż do końca, t. j. kapitulacji przemysłowców.

Wielkie nadzieje

przywiązywane są do konferencji, która ma odbyć się jutro w Warszawie w Ministerstwie Pracy. Jeśli warunki likwidacji zatargu będą możliwe do przyjęcia, przywódcy związków robotniczych strajk odwołają, jeśli zaś nie, to akcja strajkowa będzie prowadzona póty, póki robotnikom sił starczy do przetrzymania. Licząc się z tą drugą ewentualnością, związki prowadzą energiczną akcję odżywiania dzieci w szkołach powszechnych wydanych zostanie dzieciom 20.000 obiadów.— Starsi muszą sobie sami radzić.

Naogół wśród rzesz robotniczych panuje spokój. Strajk nie ma tendencji słabnącej, a wprost przeciwnie wzbiera na sile.

* * *

Zapytany przez nas kierownik Związku Chrześcijańskiego p. Plewiński, co sądzi o powodzeniu

konferencji w Warszawie,

wyraził nadzieję, że da ona rezultat pomyślny, ponieważ przemysłowcy przekonawszy się o potędze akcji robotniczej pójdą na ustępstwa. Dziś w ciągu całego dnia w Związku Chrześcijańskim, jak i w innych zresztą związkach odbywają się obrady w związku z konferencją jutrzejszą.

* * *

Prezes związku tramwajarzy p. Marciniak oświadczył nam, że dotychczasowa sytuacja w tramwajach

nie uległa zmianie.

„Będziemy strajkować póty, póki strajkować będą włókniarze, którym dzieje się krzywda. Strajk nasz jest strajkiem solidarności i bynajmniej niema nic wspólnego z naszemi żądaniami podwyżkowemi, których sprawa zresztą już została załatwiona. Nie chcemy właściwie strajku, zdając sobie sprawę z katastrofalnych jego skutków dla Łodzi. I całą nadzieję pokładamy w rządzie, w którego mocy leży zlikwidowanie zatargu w przemyśle włókienniczym. Tak samo, jak wszyscy oczekujemy z niecierpliwością wyniku jutrzejszej konferencji w Warszawie. Narazie za porządek, ład i spokój w tramwajach gwarantujemy".

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska.

Londyn 43.24
Nowy Jork 8.89
Paryż 34.82
Szwajcarja 171.58

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych 8.90

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa 57.92
Złoty 57.94
Dolar 5.14
Przekaz na Warszawę 8.90

—x—

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85
Prywatnie dolar w żądaniu 8.90
W płaceniu 8.88
Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

—x—

Konferencja włókniarzy z przemysłowcami odbędzie się jutro o godz. 12-tej

w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie.

Warszawa, 17. 10. — W uzupełnieniu podanej przez wczorajsze „Echo" wiadomości o podjęciu przez p. ministra Jurkiewicza ponownej interwencji w zatargu łódzkim, dowiadujemy się, że jutrzejsza konferencja włókniarzy z przemysłowcam. została wyznaczona na godzinę 12 w południe w gmachu ministerstwa.

—x—

„Niedomagania parlamentaryzmu".

Broszura premjera Bartla ukazała się wczoraj na półkach księgarskich.

Charakterystyczny wstęp autora?

Warszawa, 17. 10. (Od wł. koresp.) — Wczoraj ukazała się broszura pod tytułem

„Niedomagania parlamentaryzmu"

zawierająca autentyczny tekst ostatniego wywiadu z premjerem Bartlem ogłoszonego w dniu 4-ym b. m. w dziennikach.

Broszurę poprzedza wstęp premjera Bartla następującej treści:

„Praktyka parlamentaryzmu we wszystkich krajach wydaje się mi

wadliwa

przez brak sensu organizacyjnego. Mam zwyczaj jasnego wypowiadania się, zdaje się też, że w formułowaniu zdań jestem

wystarczająco ścisły.

Krytyczne zdania o parlamentaryźmie wypowiadałem kilkakrotnie z trybuny sejmowej. Ostatnie wynurzenia moje z tej materji nie mogą być wobec tego uważane w żadnym stopniu

za herezje.

Część prasy zagranicznej postanowiła zrozumieć wywiad jako torowanie drogi

do monarchizmu w Polsce.

Dokładne zapoznanie się z treścią moich wywodów umożliwi czytelnikom ocenę złej woli pewnej kategorji ludzi chcących uważać siebie za wyłączne katalizatory procesów odbywających się stale w społeczeństwach i państwach.

——xx——

Metody dr. Hermesa nie doprowadzą do zawarcia traktatu handlowego.

Czy konflikt zostanie zażegnany.

Warszawa, 17. 10. (Od wł. koresp.). Przewodniczący niemieckiej delegacji. do rokowań handlowych z Polską — dr. Hermes spakował wczoraj

ponownie swoje walizy

i w godzinach wieczornych wyjechał do Berlina. Wyjazd ten w małym tylko stopniu budzi nadzieje

zażegnania konfliktu.

Doświadczenia potwierdziły obawy związane z postawieniem na czele delegacji niemieckiej d-ra Hermesa rzecznika interesów

niemieckich agrariuszy.

Dotychczasowe metody p. Hermesa nie doprowadzą do zawarcia traktatu handlowego między Polską a Niemcami.

—x—

Związki górnicze podpisały umowę z robotnikami.

Konferencje w Dąbrowie Górniczej.

Dąbrowa Górnicza, 17 10. (Od wł. Koresp.) — Wczoraj doszło do skutku

porozumienie

między przedstawicielami związków górniczych a delegatami robotników na konferencji odbytej pod przewodnictwem inżyniera Galota okręgowego inspektora pracy.

Zawarto umowę

analogiczną do umowy w przemyśle śląskim.

—x—

Popierajcie przemysł krajowy.

Pogorszenie bilansu handlowego

wykazały obliczenia za wrzesień.

Warszawa. 17. 10. (Od wł. koresp.) Obliczenie za wrzesień wykazały nieznaczne

pogorszenie bilansu handlowego.

Przywóz towaru zagranicznego wzrósł we wrześniu w porównaniu z sierpniem o 14 miljonów złotych t. j. z 258 na

na 272 mili. zł.

W tym samym okresie zaznaczył się również wzrost wywozu ze 196-ciu w sierpniu na 204 we wrześniu. czyli o 8 miljonów zł. Deficyt handlowy we wrześniu wyniósł

68 milionów

czyli o 6 milionów zł. więcej niż w sierpniu.

—x—

Polscy reżyserzy teatralni w Moskwie

30-lecie istnienia Teatru Stanisławskiego.

Warszawa. 17. 10. (Od wł. koresp.). Na przypadającą w czasie od 27-go do 31-go października uroczystość 30-lecia istnienia

akademickiego teatru artystycznego

w Moskwie otrzymali zaproszenie: dyr. Szyfman oraz reżyserzy Szyller i Zelwerowicz Udają się oni w tych dniach

do Moskwy.

Zaproszony został również znany teatrolog warszawski Eugenjusz Świerczewski.

ASY KOLARSTWA ŁÓDZKIEGO.

Bardzo ciekawa walka o mistrzostwo torowe Ł. K. S. odbyła się pomiędzy olimpijczykiem Alfredem Reulem a Plackiem i Suwałą. Zwyciężył Reul.

Na zdjęciu od prawej Placek, Reul, Suwała.

Łódź podczas strajku.

W dziwną szatę przyodziała się Łódź po wybuchu strajku powszechnego. Właściciele podmiejskich autobusów urządzili formalny najazd na Kominogród w nadziei dobrych zysków. Ludzie pchają się do zatłuszczonych wnętrz jaskrawych pudeł, aby tylko jaknaszybciej stanąć u celu swej podróży. Onegdaj wskutek niepodciągnięcia się pod decyzję związku pracowników tramwajowych kilkunastu tramwajarzy, znikoma ilość wagonów wyruszyła na miasto. To dało strajkującym impuls do wystąpień. Na zdjęciach „osaczenie" tramwajów przez tłum, rozpraszanie przez policję grup strajkujących tramwajarzy, oraz najazd autobusów. Fot. A. Meyer.

Humor w sporcie motocyklowym.

Sport motocyklowy potrafi zainteresować publiczność nietylko swą szybkością jazdy ale i zręcznością zawodników. Ostatnio w Polsce kluby motocyklowe wprowadziły inowację w postaci t. zw. „gymkhany". Ten rodzaj konkurencji sportowej oprócz zręczności jeźdźców ma tę dobrą stronę, że w czasie pokazów wywołuje wśród publiczności kaskady śmiechu.

Humor i w sporcie jest nieodzowny.

Na zdjęciu świetny motocyklista Schönborn E. (Union) wykazuje swą zręczność manewrowania motocyklem i wózkiem dziecinnym pośród całego szeregu przeszkód aż do... wiszącej konewki z wodą, która lada chwila w razie omyłki może wywrócić się i skropić go obficie.

—x—

Rekiny komunistyczne nadal mącą wodę.

Ponowne wystąpienie posła Rosiaka.

Awantura na Czerwonym Rynku.

Komuniści mimo ciągłych niepowodzeń nie zaniedbali do tąd swej

akcji wywrotowej.

Po dwóch nieudanych wiecach w godzinach rannych w lokalu OKZZ. przy ulicy Narutowicza i NPR-ze przy ulicy Gdańskiej rozpoczęli ponownie żerować.

Między innemi olbrzymi tłum zebrał się na tak zwanym Czerwonym rynku przy ulicy Rzgowskiej.

Poseł komunistyczny Rosiak stanąwszy na prowizorycznej trybunie, skleconej z kawałków desek rozpoczął przemowę przeplataną gęsto

hasłami wywrotowemi.

Tłum składający się przeważnie z mętów społecznych i pewnego procentu komunistów usiłował manifestować. W tejże chwili nadbiegły silne oddziały policji. Tłum przybrał groźną postawę. Na policję posypał się grad kamieni. W wielu oknach powypadały szyby. Jeden z policjantów został skaleczony

odłamkiem cegły.

Szarża policji konnej tłum rozpędziła.

Dokonano kilku aresztowań Między zatrzymanymi znajduje się trzech zdeklarowanych komunistów, których

osadzono w więzieniu

przy ulicy Gdańskiej.

* * *

Dzień dzisiejszy również rozpoczął się pod znakiem agitacji komunistycznej. Do żadnych ekscesów jednak dotąd nie doszło.

PRZED MAGISTRATEM.

O godzinie 11 i pół na placu Wolności przed Magistratem pojawił się poseł komunistyczny Bitner, którego wnet otoczyły tłumy strajkujących w liczbie

około 1000 osób.

W czasie przemowy posła komunistycznego, zaczęły padać hasła wywrotowe. Skonsygnowany w pobliżu Magistratu silny oddział policji konnej i pieszej przypuściwszy szarżę tłum w kilka minut rozpędził.

Z pośród uciekających policja pochwyciła

kilku komunistów

podburzających bezrobotnych do ekscesów.

Tragiczny lot Zeppelina do Ameryki.

Przykre wylądowanie.

Berlin, 17/X. Dopiero teraz przedostaje się do wiadomości publicznej niecenzurowana prawda o locie „Zeppelina" i przygodach jego pasażerów.

Okazuje się, że ujście sterowca przed katastrofą w okolicznościach podobnych, jaką spotkała Nobilego „Italję", było wyłącznie dziełem

szczęśliwego zbiegu okoliczności.

Przez całą niedzielę „Zeppelin" unosił się nad oceanem z bezczynnemi motorami i niezdolny do manewrowania, znoszony przez wiatr w kierunku południowym.

Syn komendanta sterowca Eckenera oraz dwaj monterzy z bohaterską odwagą usiłowali naprawić dwukrotnie

rozerwaną płócienną powłokę

lewego steru horyzontalnego.

W poniedziałek w południe Flemming, który dowodził w czasie wojny „Zeppelinem", wykonującym ataki na Londyn, zażądał od Eckenera rozkazu puszczenia w ruch wszystkich motorów. Było to równoznaczne z żądaniem wydania

wyroku śmierci

na trzech śmiałków, zajętych naprawą uszkodzonego steru. — Groziło im, że pęd powietrza zdmuchnie ich poprostu z 300-metrowej wysokości w fale oceanu.

Jak dalece na statku stracono głowy, świadczy fakt, że Eckener wydał żądane polecenie, którego skutek jedynie dlatego nie był tragiczny, że syn jego i obaj monterzy ukończyli właśnie naprawę i zeszli do kadłuba sterowca, uchodząc na kilka sekund

przed niechybną śmiercią.

W tragicznych owych godzinach pasażerowie zdani byli na łaskę losu i napróżno dobijali się do kajuty komendanta, której drzwi były zamknięte. Cierpiano na brak wody.

Nielada niespodziankę zgotowano uczestnikom lotu na lotnisku w Lakehurst. — Natychmiast po wylądowaniu zostali oni otoczeni przez oddział wojska i odprowadzeni do hali, gdzie poddano ich szczegółowej

osobistej rewizji celnej,

która trwała cztery godziny.

—×—

Zbrodnią przeciw państwu i społeczeństwu jest nadmiar importu obcych towarów.

Tylko zdrowy opór ludności -- może zmusić kupców do zaniechania szkodliwego wwozu.

Przedwczoraj w Warszawie miał miejsce następujący wypadek: grupa akademików zdemolowała urządzany na Krakowskiem Przedmieściu vis á vis uniwersytetu angielski dom mód pod firmą „Old England", z okrzykiem:

nie chcemy importowanych towarów,

które sami wytwarzamy w kraju, pełni temperamentu młodzieńcy dokonali dzieła zniszczenia.

Nie pochwalając tak gwałtownych wyczynów, stwierdzamy przecież, że nie puls, który je spowodował jest w zupełności usprawiedliwiony.

Cierpliwość społeczeństwa

polskiego zaczyna się wyczerpywać: bierny bilans handlowy świadczy dowodnie o naszej smutnej sytuacji gospodarczej. Bierność bilansu handlowego Polski zaś spowodowana została przez nadmierny import towarów luksusowych zagranicznych. Zresztą nietylko luksusowych: sprowadzane są en masse

konfekcja damska i męska.

gotowe ubrania, palta itd. słowem rzeczy wyrabiane również i u nas w kraju, a które kupcy nie mający ani krty poczucia obywatelskości ignorują przekładając wyroby cudzoziemskie, na których właśnie z tego powodu więcej zarabiają.

W całej Polsce podjęta została energiczna akcja, mająca na celu popieranie wytwórczości krajowej i walkę z importem wyrobów zagranicznych.

Akcja tego rodzaju powinna być zorganizowana również i w Łodzi, gdzie narazie jest o niej głucho. A właśnie w Łodzi w stolicy polskiego przemysłu włókienniczego jest mnóstwo sklepów, które sprowadzają

z Wiednia i z Berlina

garderobę męską i damską i z całym spokojem, zakrawającym wręcz na cynizm wystawiają je w oknach opatrzone horrendalną ceną. Sklepów takich dużo jest na ulicy Piotrkowskiej. Poza tem pełno jest u nas w Łodzi materjałów i przedmiotów luksusowych, jak dywany, makaty, firanki itd., których sprowadzanie z zagranicy w chwili obecnej jest poprostu

zbrodnią przeciwko państwu.

Przeżywamy obecnie w Łodzi kataklizm gospodarczy: strajk powszechny; robotnicy walczą z przemysłowcami o podwyżkę płac.

Jakżeż może być dobry stan rodzimego przemysłu włókienniczego, skoro zalewają nasz rynek materjały niemieckie i czeskie? „Towary nasze są porostu siłą wtłaczane na rynek wewnętrzny" — oświadczył nam niedawno przedstawiciel jednego ze związków przemysłowych.

kupcy wolą

towary zagraniczne.

I oto okazuje się, że nędza rzesz robotniczych i rozpaczliwa walka o poprawę bytu spowodowana jest właśnie występnem wprost postępowaniem niektórych obywatelskich kupców: przyczyniają się oni do wzrostu bezrobocia, bo przecież jeśli sprowadza się gotowe ubrania z zagranicy, to nasz polski krawiec **nie ma roboty** i cierpi przeto głód i nędzę.

Należy się tedy nad kwestią tą poważnie zastanowić. Walka ze sprowadzaniem i konsumcją wyrobów importowanych podjęta być winna w Łodzi z całą energją i to natychmiast winna być zorganizowana specjalna liga, któraby kierownictwo akcji ujęła w swe ręce i rozwinęła szeroko zakrojoną działalność agitacyjną. Jeżeli społeczeństwo łódzkie nabywa towary zagraniczne, to czyni to może dlatego, że nie jest należycie uświadomione o szkodliwości tego; należy je tedy uświadomić. Nie powinniśmy pozostawać w tyle za innemi miastami kraju i tak np. w takim Białymstoku zorganizowany już został

komitet obywatelski

popierania wytwórczości krajowej.

Łódź również winna w podobny sposób zadokumentować swe patrjotyczne stanowisko. Zaś ci kupcy, którzy w dalszym ciągu będą sprowadzali wyroby zagraniczne, czy to drogą legalną, czy to drogą szmuglu winni być piętnowani w oczach opinji publicznej. Zresztą najlepszym na nich sposobem jest

wstrzymywanie się publiczności od kupowania artykułów zagranicznych.

Tak samo należy zakazać reklamowania różnych wytworów zagranicznych, którym nasze krajowe przeważnie wcale nie ustępują w jakości. Pocóż nam mydło Lux, gdy mamy mydła swoje? poco nam czekolada szwajcarska, gdy mamy swego Wedla? Hasło: kupować tylko wyroby krajowe winno stać się hasłem wszystkich.

K.

Piotrkowscy robotnicy

domagają się

proklamowania strajku generalnego.

Wczoraj o godzinie 6-ej po południu w Piotrkowie odbyło się zebranie zarządu Związków Klasowych, które miało przebieg

niezwykle burzliwy.

Zebranie poświęcone sprawie strajku powszechnego zakończyło się późnym wieczorem. Delegaci postanowili niezwłocznie wysłać do centrali Związków Klasowych w Warszawie pismo w którem domagać się będą proklamowania w całej Rzeczypospolitej

strajku generalnego.

Na zebraniu tem postanowiono również w dniu dzisiejszym zmusić elektrownię i gazownię do przyłączenia się do strajku powszechnego..

—×—

15 miljonów dla emerytów

b. zaboru rosyjskiego.

Część przedwojennych wkładów odzyskana.

Z Warszawy donoszą:

Niebawem zacznie działać komisja

normująca pretensje

b. członków kasy emerytalnej kolei warszawsko-wiedeńskiej kasy zjednoczenia kolei warsz. wied., kasy przezorności dla stałych robotników kolei warsz.- wied., kasy emerytalnej pracowników kolei nadwiślańskich, funduszu emerytalnego innych b. kolei państwowych przechodzących przez obecne tereny Rzeczypospolitej, kasy emerytalnej nauczycieli i nauczycielek ludowych, kapitałów emerytalnych urzędników poczt i telegrafów oraz kasy emerytalnej pracowników b. rosyjskiego monopolu wódczanego.

Będzie zarządzona rejestracja pretensji do każdej z tych kas, poczem komisja określi normę procentową, w jakiej każda pretensja będzie mogła być uwzględniona.

W art. 16-tym traktatu ryskiego Sowiety gwarantują Polsce zwrot wywiezionych do Rosji funduszów emerytalnych, ale oczywiście zwlekają z załatwieniem swych zobowiązań.

Wobec tego rząd polski postanowił wydobyć chociaż tę część funduszów kas emerytalnych, która swego czasu była ulokowana w papierach procentowych i obligacjach instytucyj polskich i była zabezpieczona mieniem tych instytucyj

Skarbowi udało się wydostać od Tow. Kred. Ziemskiego Tow. Kred. Miejskiego listów zastawnych na sumę około

16 miljonów złotych

wartości nominalnej. Ta właśnie suma będzie podzielona pomiędzy uczestnikami b. kas emerytalnych, ale tylko wyliczonych wyżej. W ten sposób chociaż część b. emerytów z b. zaboru rosyjskiego będzie mogła odzyskać część swoich wkładów.

Gorzej przedstawia się sprawa tej kategorji emerytów, którzy służyli w administracji rosyjskiej. Ich pretensje całkowicie uzależnione są od wypełnienia przez Sowiety 16-go artykułu traktatu ryskiego.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uważam za konieczne sprostować mylne informacje zawarte w prasie i dotyczące strajku na robotach kanalizacyjnych.

Komunikujemy uprzejmie, że Biura Wydziału, Centralny Magazyn oraz cały personel techniczny i biurowy pracował i pracuje bez przerwy.

Robotnicy stawili się w dniu 15 października do pracy, jednakże pod wpływem terroru około południa prace opuścili. W dniu 16 października powróciło do pracy 492 robotników i robota na odcinkach została częściowo wznowiona: natomiast w dniu dzisiejszym t. j. 17 b. m. powróciło do pracy około 1.700 robotników stanowiących ok. 95 proc. zatrudnionych i tem samem roboty zostały rozwinięte normalnie na wszystkich odcinkach budowy kanalizacji.

Naczelny Inżynier Wydziału

S. Skrzywan.

Łódź na łamach prasy zagranicznej.

Z powodu strajku powszechnego w Łodzi na łamach prasy zagranicznej ukazała się powyższa ilustracja, przedstawiająca ulicę Piotrkowską w pierwszym dniu ogólnego bezrobocia, kiedy to tu i ówdzie kursowały jeszcze wagony tramwajowe (w)

TEATR POPULARNY.

„Małka Szwarcenkopf".

Sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

„Małka Szwarcenkopf" była przed laty 20 czy 25 swego rodzaju sensacją, ewenementem. Wydobyła ona z ukrycia tragedję życia inteligentnej żydowskiej dziewczyny, która nabyła już wszelkie dobrodziejstwa kultury, w przeciwieństwie do tkwiącego jeszcze w ośrodku ghetta ojca. Powstaje konflikt, kończący się śmiercią Małki.

Dzisiaj już „Małka Szwarcenkopf" jest sztuką, która straciła na swej aktualności, a tem samem na swej scenicznej wartości. Dzisiaj stary Szwarcenkopf nie sprzedawałby już zapałek, lecz byłby najprawdopodobniej pośrednikiem mieszkaniowym, spacerowałby po Piotrkowskiej między Południową i Cegielnianą i pośredniczył w „luftgeszeftach". Małka z pewnością nie wychodziłaby dla dobra starego ojca za historyczną już dzisiaj postać Jojny Firułkes, słowem sztuka jest dzisiaj nierealna i nieżyciowa.

Nie przeszkadza to jednak, aby „Małka Szwarcenkopf" dzięki swemu dramatycznemu pierwiastkowi nie miała na deskach Teatru Popularnego powodzenia i nawet zastosowanie. Wystawienie jej było wskazane, gdyż widz Teatru Popularnego przed 20 laty do teatru nie chodził i Zapolskiej nie znał, obecnie więc „Popularny" musi go stopniwo a zwięźle zapoznać z całym dorobkiem literackim i scenicznym Polski.

„Małkę Szwarcenkopf" wystawiono w Teatrze Popularnym niewątpliwie starannie. — Zwłaszcza scena zaręczyn wypadła efektownie, a całość mimo pewnych niewątpliwych braków mogła widza zadowolić.

Role zespołu były dość trudne. Na plan pierwszy wysunęli się pp. Bronowska, która w postać Małki wlała wiele prawdy i głębokich momentów dramatycznych, znakomita była p. Zielińska w roli Jenty, p. Dębicz w pierwszym akcie trochę nierozegrany, w następnych wywiązał się doskonale ze swego zadania. Świetnie czuł się w roli Kolumny Wiedeńskiego p. Grewicz, wykazując wiele talentu i rutyny, dalej zasłużyli na oklaski widowni pp. Openówna, bardzo wdzięczna Róża, Wojciechowski, Puchalski, Bolkowski, Górecki pełen temperamentu „marszelik", Biskupska i in.

Pan Tartakowicz ujął rolę Jojny Firułkes może nieco niewłaściwie. Zdolny ten aktor mianowicie zrobił z Jojny człowieka nietyle głupiego, ile leniwego. Nie wydobył on jego przysłowiowej głupkowatości, jego Jojna był słowem zbyt mało głupi. Jednakże w ostatnim akcie miał p. Tartakowicz momenty tak silne i dobre, że z lekkiem sercem można mu wybaczyć „przemądrzenie" Jojny.

Reżyserja p. Pilarskiego bardzo udatna i pomysłowa. Skreślenia b. umiejętne niczem sztuce nie zaszkodziły.

St. S.

Ceremonjalny strój japońskiego następcy tronu.

Książę Chichibu, brat cesarza i następca tronu japońskiego połączył się węzłem małżeńskim z p. Setsu Matsudaira, córką japońskiego ambasadora w Waszyngtonie według starego ceremonjału domu panującego.

Selma Lagerlöff.

Przeziębienie nie jest chorobą.

W jaki sposób możemy uniknąć zaziębienia?

Nagłe ochłodzenie całego ciała jest mniej szkodliwe od powolnego oziębienia skóry.

Przeziębienie jest stanem **zmniejszającym odporność** organizmu na infekcie. Wiadomo że tak zwane „przeziębienie" objawić sie może zarówno katarem nosa, anginą, jak i zapaleniem oskrzeli lub płuc. Mówi się również: „przeziębiłem sobie ucho" — ale to nie znaczy, że chory jestem na „przeziębienie ucha", bo takiej choroby właściwie niema, ale że powodem schorzenia ucha względnie gardła jest przeziębienie.

Przyczyna — są bakterje, jak i w większości chorób. Przeziębienie najczęściej prowadzi do schorzeń górnych dróg oddechowych, a więc: nosa, gardzieli, jamy ustnej i krtani — a to dlatego, że śluzówka tych dróg zamieszkała jest przez niezliczone ilości bakteryj chorobotwórczych: normalnie nie prowadza one do schorzenia sobie właściwego jedynie z tej przyczyny, że organizm posiada względem nich **znacznie rozwinięta odporność** Odporność swoja przeciw bakterjom zawdzięcza więc organizm t. zw. „przeciw ciałom", które krążą we krwi i są bardzo wrażliwe na czynniki zewnętrzne, a przedewszystkiem

na oziębienie.

Mechanizm oziębienia krwi i zmniejszenia się jej odporności nie jest prosty. Wiemy, iż w jednych i tych samych warunkach atmosferycznych, naprzykład w niepogodę — jeden osobnik przeziębia się, drugi zaś nie. Wielki mróz u niektórych tylko ludzi wywołuje odmrożenie palców, lub uszy. — Zależy to od sprawności skórnych naczyń krwionośnych.

Kapilarne (woskowate) naczynia skórne pod wpływem oziębienia ulegają skurczowi, wskutek którego krew z tych naczyń w znacznej ilości odpływa do głębiej znajdujących się naczyń narządów wewnętrznych. Skurcz ten reguluje się bardzo delikatnym systemem nerwów naczyniowych skórnych. O ile skurcz następuje szybciej, krew nie zdąży się oziębić i „przeciwciała" we krwi nie ulegają uszkodzeniu, — o ile zaś skurcz naczyń skórnych, jako reakcja na zimno, nie następuje natychmiastowo — krew oziębia się.

„przeciwciała" osłabiają się, albo nawet ulegają zniszczeniu — i krew ta, dochodząc do terenu, zajętego przez bakterje chorobotwórcze, a więc przedewszystkiem do górnych dróg oddechowych — nie potrafi już bronić terenu tego przed nieprzyjacielem i następuje katastrofa — infekcja, zależnie od rodzaju bakterji w danej chwili przeważających.

Ludzie „zahartowani", którzy poddają skórę swoją działaniu bezpośredniemu słońca, powietrza i wody, ludzie którzy „wygimnastykowali" swoje naczynia skórne tak, iż naczynia te szybko reagują na oziębienie skurczem — ci ludzie

nie podlegają przeziębieniu.

Osobnik nie zahartowany fizycznie, a szczególnie, osłabiony nerwowo słabiej reaguje na oziębienie; naczynia skórne leniwie kurcza się i krew zdąży się oziębić i stracić swoją odporność na bakterje.

System nerwowy naczyń skórnych bardzo jest wrażliwy na środki narkotyczne: pod wpływem naprzykład chloroformu naczynia skórne ulegają chwilowemu porażeniu, tracą własność skurczania się; toteż lekarze, pamiętając o tem, szczególnie otulają chorych po narkozie, aby zabezpieczyć ich przed łatwem wówczas przeziębieniem.

Alkohol bardzo osłabia system nerwowy naczyniowy, toteż po „libacji" łatwo się przeziębić. Dzieci ulegają łatwiej przeziębieniu, ponieważ mają niewyrobiony jeszcze system naczyniowy — mało są pod tym względem „zahartowane".

Jakie okoliczności ułatwiają przeziębienie?

Nie myślmy, że im silniejszy mróz tem łatwiej się przeziębić. Pewien profesor, cierpiący zresztą na przewlekły bronchit (zapalenie oskrzeli) robił na sobie w tym kierunku doświadczenia: po gorącej kąpieli wychodził

nago na silny mróz

— zostawał tak dłuższy czas i nie przeziębiał się. Tłumaczymy to sobie silnym skurczem naczyń skórnych, jako reakcją na silny bodziec. Natomiast bodźce słabsze, (naprz. wilgotne zimne powietrze) wywołujące powolniejsza reakcję, mogą łatwiej spowodować przeziębienie.

Dłuższe przebywanie w nie opalonem mieszkaniu, siedzenie na wilgotnym gruncie, zimnych kamieniach, wyjście na zimno po spoceniu się — usposabia do przeziębienia. Szczególnie szkodliwy jest

przeciąg w zamkniętym lokalu

(w pokoju, pociągu), natomiast wiatr na wolnem powietrzu (w otwartym samochodzie) nie szkodzi.

Wielką rolę w przeziębieniu odgrywa stan nosa. Normalnie oddychamy nosem. Powietrze przechodząc przez przewody nosowe ogrzewa się wskutek szczególnego urządzenia aparatu naczyniowego na dolnych muszlach nosowych; mianowicie, muszle te zaopatrzone są w bardzo szerokie naczynia (prawie jamy naczyniowe) wypełnione znaczną ilością krwi, która ciepłem swoiem ogrzewa przechodzące powietrze. W krtani, oskrzelach temperatura powietrza jest już zbliżona do temperatury ciała. Gdy nos jest z jakichkolwiek powodów (polipy, przerost muszel, wyrośla gruczołowate) zatkany — powietrze zimne do staje się do płuc

nieogrzane, albo niedostatecznie ogrzane.

Oczywiście stan taki prowadzi do częstych przeziębień, z powodu bezpośredniego oziębienia śluzówki górnych lub dolnych dróg oddechowych.

Jak uchronić się przed przeziębieniem?

Odpowiedź wynika z poprzedniego: zahartować skórę i dbać

o „drożność" nosa.

Sprawność w funkcjonowaniu systemu naczyniowego skóry osiągniemy przez bezpośrednie działanie na nią powietrza, słońca i wody a więc przez kąpiele powietrzne, słoneczne i rzeczne (wzgl. morskie), zaś drożność nosa przez usunięcie polipów, wyrośli etc.

Dr. E. P.

Laureatka Nobla skończyła 70 lat.

Znakomita pisarka szwedzka Selma Lagerlöff, laureatka nagrody Nobla, — skończyła 70 lat. U góry portret słynnej powieściopisarki oraz pokój w jej dworku Marbacka, gdzie powstały jej dzieła.

Zgon carowej Marji Fjodorówny.

Carowa wdowa Marja Fjodorówna, matka Mikołaja II, — umarła w Kopenhadze przeżywszy lat 80.

Kalif Amanullah.

U Mahometan azjatyckich powstał projekt obwołania króla Amanullacha kalifem. W ubiegłym tygodniu wysłano do Amanullaha deputację w tej sprawie.

Dobry żart --- kozy wart.

Dobrane towarzystwo.

Wiele hałasu narobiła w prasie niemieckiej afera tajemniczego samobójstwa Grety Sachs i Klary Müller.

Turysta Johann Schultkowski z Preszburga znalazł na Rakcie dwa listy, w których dwie kobiety: Hildegarda i Eryka zapowiadały samobójstwo. Do listów dołączony był klucz pokoju w hotelu „Habsburg", gdzie rzeczywiście dwie damy **noc spędziły.**

W pokoju hotelowym znaleziono dziennik Hildegardy, zawierający bardzo romantyczne szczegóły. Hildegarda opowiedziała tam historję uwiedzenia jej i porzucenia przez pewnego barona. Nie mogąc sobie dać rady z trudnościami życiowemi, zmuszona do utrzymywania siebie i dziecka — zdecydowała się

do popełnienia samobójstwa.

Ponadto w pamiętniku znajdował się testament Hildegardy oraz dopisek drugiej samobójczyni Eryki, zawiadamiającej, iż idzie za przykładem swej przyjaciółki z powodu ogólnej niechęci do życia.

Samobójczynie zapisały się w księdze hotelowej jako Greta Sachs i Klara Müller.

Policja wdrożyła natychmiast śledztwo w tej sprawie, ale niebawem doszła do przekonania, że chodzi tutaj o kawał znanego

fabrykanta piór

do napełniania, Winklera, który nieraz już sobie pozwalał na podobne mistyfikacje, mające wprowadzić w błąd opinję publiczną i policję.

Obecnie sprawa wyświetliła się w zupełności. Okazało się rzeczywiście, iż Winkler jest autorem całej tej bujdy. Skłonił dwie dziewczęta, 18-letnią sklepówkę i 19-letnią pomocnicę krawiecką do prowadzenia owego dziennika, napisania listów pożegnalnych i testamentu. Następnie dał im pieniądze

na wycieczkę do Raksu,

celem porzucenia tam listów. Dziewczęta spełniły dokładnie jego polecenie.

Wczoraj zjawił się na policji Winkler z dziewczętami i oznajmił, iż cała ta afera

była komedją.

Zbzikowanego kawalera uwięziono.

Poniesie on karę za swoje niesmaczne pomysły.

ANDRZEJ BIRABEAU.

Za rękę...

Pewnego wieczora Hirpoix nie wrócił do domu. Gdy minęła godzina dziewiąta, obawy pani Hurpoix ustały nagle. Przestała przypuszczać, że spotkał go wypadek, pojęła, że poszedł sobie poprostu. Przewidywała to oddawna. Był dobrym robotnikiem, ale różne nagłe zachcianki przychodziły mu do głowy. To, co lubił najbardziej często przejmowały go wstrętem. Czuł potrzebę ucieczki, szukania innego szczęścia w zupełnie nowem otoczeniu. Zanim się z nią ożenił, porzucił dziesięć kobiet, kochających, przywiązanych, jak i ona, ze sto razy zmienił miejsce pracy, znienacka, bez słowa wytłomaczenia, ścisnąwszy zęby, zaciąwszy się bez przyczyny, tylko dlatego, że nagła burza powstała w jego umyśle.

Pani Hurpoix stłumiła swój żal, zebrała porozrzucane po mieszkaniu rzeczy, które przypominały jej tego człowieka, schowała je na samo dno szafy i postanowiła, mimo wszystko, żyć dalej. Żyć! Niekiedy obawa przed głodem dodaje apetytu do jedzenia. Pani Hurpoix zmuszona była do zarabiania na chleb. Poszukała sobie pracy. Znalazła ją. Ale podczas zajęcia, co zrobić z małym synkiem?

Jaś miał lat siedem. Było to dziecko bardzo łagodne, bardzo grzeczne, milczące, o wielkich, smutnych oczach. — Potrafił dzień cały bawić się książką z obrazkami lub starem pudełkiem z żelaznemi zabawkami. W ciasnem mieszkaniu jednakże, w przedmiotach swojskich, codziennego użytku tyle kryje się niebezpieczeństwa i sposobności do wypadków: okno, stołki, butelka ze spirytusem, bańka z naftą, gaz... To też gdy pani Majeur zaproponowała zająć się małym, zgodziła się na to z wdzięcznością.

Widać nie można sądzić ludzi z powierzchowności. Nigdy nie przypuszczała, żeby pani Majeur mogła być dobra. Była to kobieta lat czterdziestu, spokojna, która nie rozmawiała z nikim. W tym domu, zamieszkanym przez robotników i biednych ludzi, zajmowała mieszkanie najbardziej okazałe: trzy pokoje z kuchnią, wychodzące na ulicę na drugiem piętrze. — Ze schodów, gdy wypadkowo otwierała drzwi do mieszkania, widzieć było można dywan w przedpokoju, pająk w jadalni; trzy razy na tydzień przychodziła do niej posługaczka. Mówiono o niej, że mąż pozostawił jej niezłą rentę i że była bardzo dbała o własną, drobną osobę. Osobę dość brzydką, zresztą, która zlekka zezowała. Opowiadał o niej rzeźnik, że wybiera zawsze najlepsze kawałki mięsa i codziennie zrana i wieczorem, widywano ją, jak wychodziła na spacery ze względów zdrowotnych.

— Niech mi pani powierzy Jasia, zabiorę go na spacer ze sobą, będzie korzystał ze świeżego powietrza...

Pani Hurpoix podziękowała z wylaniem. A nazajutrz ubrano panią Majeur, wychodzącą z domu z Jasiem za rękę.

Na bulwarze wsiedli do tramwaju i pojechali aż na sam koniec do placu de l'Etoile. Dzień jesienny był po wiosennemu łagodny. Było jeszcze bardzo wcześnie. W alei dla jazdy konnej pojawiały się dopiero pierwsze konie. Nieliczni przechodnie przechadzając się, palili lub czytali gazety, albo szli krokiem raźnym, wciągając w płuca świeże jeszcze powietrze. I na wszystkich twarzach malowało się jednakowe uczucie radosnego ożywienia.

Pani Majeur usiadła na ławce obok Jasia. Gdy mijał ich ktokolwiek pani Majeur przyglądała mu się bacznie zezowatemi oczyma. Trzykrotnie pobiegła za osobami, które minęły ją przed chwilą, starym panem, młodą parą i starszą panią, za każdym razem powtarzając ten sam manewr: skręcała w palcach chusteczkę, wskazywała na Jasia, siedzącego na ławce i płakała. — Za każdym razem przyjęła banknot, który jej wsunięto w rękę... W przerwach wracała na ławkę, chowała pieniądze i wycierała oczy. — Za trzecim razem przeszli przez aleję i trzymając się za rękę, wsiedli zpowrotme do tramwaju.

I nazajutrz powtórzyło się to samo.

Nie zawsze chodzili w to samo miejsce: niekiedy do parku Monceau, na Pola Elizejskie lub do jednej z tych spokojnych ulic o prywatnych domach. Zawsze zostawiała Jasia na uboczu, ale pewnego dnia usłyszał zdanie: „Nie mam za co wrócić do siebie do Pau... syn mój starszy umarł... nic nie jedliśmy od 2-ch dni... Bóg panu pobłogosławi. Umyślnie usuwam małego, aby się słyszał, że matka jego żebrze..." Potrzeba było kilka takich spacerów, aby Jaś zrozumiał o co chodzi.

Jaś może nie urodził się smutnym, ale został nim wkrótce. Tak często słyszał kłótnie rodziców. Stąd namyślał się zawsze zanim coś powiedział. Widział, jak bardzo cieszy się matka, że może nie troszczyć się o niego, jak dziękowała co wieczór pani Majeur, jak zalecała mu zawsze: „Będziesz bardzo grzeczny dla tej pani, wszak prawda?" Nie ośmielił się powiedzieć, że wszystko zrozumiał.

Jednak słowa wyrywają się czasem mimowoli. Pani Hurpoix pewnego dnia nadstawiła uszu: „Co?... Kto dał jej sto franków?... I dlaczego płacze? A gdy słowo za słowem, wydobyła z niego wszystko: „A to dopiero! Ach! ta stara... To żebraczka! Posługuje się synem moim poto, żeby żebrać!... O, nie daruje jej tego!...

Pobiegła do drzwi. Jaś usłyszał, jak pośpiesznie schodziła ze schodów, słyszał jak zadzwoniła, jak podniósł się hałas a potem zamknęły się drzwi... Pani Kurpoix wróciła dopiero po upływie pół godziny. Nie patrzyła na Jasia, wchodząc do pokoju, ale rzekła mu z udanem zniecierpliwieniem:

Co? Jeszcze ześ się nie położył? Na co czekasz? Kładź się! —

Nazajutrz poszła do pracy o zwykłej godzinie, a Jaś zobaczył w nogach łóżka swoje obuwie, jak zawsze starannie oczyszczone, by nie robić wstydu pani, z którą chodził na spacer.

Odtąd pani Majeur nie usuwała go więcej, gdy zaczepiała przechodniów. Jaś zrozumiał, że nie krępowała się nim więcej. Mówiła w jego obecności: „Mały mój nie jadł od dwóch dni..." Płakała przed nim. Trudność zawodu żebraczego polega na tem, ażeby osoba, którą udało się wzruszyć, nie widziała żebraka starającego się rozczulić kogoś innego. Nauczyła Jasia rozglądać się i dawać jej znaki...

I tak powstarzało się co dnia. Stało się to jednostajnym zawodem. Przechadzali się. Zatrzymywała ludzi. Płakała. Jaś, milczący człowieczek, patrzył ponuro i rozglądał się dokoła. Zawód. Praca. Ale praca, przy której nie uśmiechał się nigdy i o której nigdy nie mówił ze swoją mamusią.....

Pewnego dnia, gdy pani Majeur mi...a w pogotowiu łzy dla pary zakochanych, Jaś zauważył jednego pana, do którego zwracali się przed chwilą, pana, który najwyraźniej uwierzył tylko połowicznie w szczerość łez pani Majeur, bowiem dał im tylko pięć franków, tylko tyle, aby oszczędzić sobie wyrzutów sumienia w wypadku, gdyby historja była prawdziwa... Wracał teraz aleją Jaś poznał go zdaleka i szepnął:

— Pan z brodą idzie....

Pani Majeur pośpiesznie przeszła na chodnik przeciwległy. Wobec tego jednakże, że nie mieli czasu na odczekanie powstrzymania ruchu na jezdni, musieli przeczekać pomiędzy pojazdami. Jaś upadł.

Był bardzo blady. Bolało go. Kolano jego krwawiło. Pani Majeur wzięła go na ręce, była wystraszona, trzęsła się, bełkotała:

— Mój malutki... Mój biedny malutki... O, mój Boże! mój Boże! To nic — to przejdzie....

Przyciskała go do serca. Płakała. Jaś zrozumiał, że tym razem były to łzy prawdziwe... Najbardziej kłamliwe serca miewają swoje chwile szczerości... To tak trudno nie kochać dziecka! A wobec tego zranionego malca, była blada jak matka....

Ale Jaś spojrzał na nią z odrazą i odpychał ją wszystkiemi swemi siłami, krzycząc:

— Nie! nie! Nie chcę! Nie chcę! —

Nie rozumiała. Tuliła go z czułością. On, zaś odpychał ją coraz gwałtowniej, powtarzając bez przerwy:

— Nie chcę! Nie chcę!

Nie mógł powiedzieć więcej, ponieważ dziecko nie umie się wysłowić. Ale rzecz, której nie chciał, to było jej uczucie. I sam nie chciał jej kochać... Bowiem czuł dobrze ten malec, całem swojem wzburzonem jestestwem, całem wrażliwem sercem swem, że trzeba było, trzeba było koniecznie, ażeby osoba, która żebrząc trzymała go za rękę, była mu zupełnie obojętna...

Tłum. **L. M.**

PAŁACE NA SZYNACH KOLEJOWYCH.

Pomnik dni szczęścia.

Podróżowanie może być prawdziwą przyjemnością lub też udręką. Inaczej odbywa się podróż na twardej ławce trzęsącego wagonu III. klasy pociągu osobowego a inaczej na miękkiej, lekko faluiącej kanapce

chyżego ekspresu.

Im człowiek jest zasobniejszy w gotówkę, tem bardziej może sobie uprzyjemnić życie w wojażu. Dbają o to dyrekcje wszystkich kolei świata: sleepingi, wagony restauracyjne oraz wykwintne pulmany, przebiegające wzdłuż i wszerz kontynenty mogą pod względem komfortu zadowolić najwybredniejsze wymagania. Komu to nie wystarcza, ten może „zafundować sobie pociąg nad zwyczajny lub

wagon salonowy.

W Europie zdarza się to jednak stosunkowo rzadko. Na takie ekscesy pozwalają sobie zwykle tylko panujący książęta, lub w pewnych wypadkach przedstawiciele najwyższej dyplomacji.

Inaczej mają się rzeczy w Ameryce. Tam w kraju arcymilionerów, pociągi „prywatne" nie należą do rzadkości. W ostatnim roku operacyjnym kolej Atlantic-Pacifik" uruchomiła

sto siedemdziesiąt takich ekspresów.

Od pewnego jednak czasu wśród najbogatszych z bogatych ostatnim „krzykiem mody" jest posiadanie własnego wagonu salonowego. W kołach tych jest np. rzeczą przyjętą, zaofiarować wychodzącej zamąż córeczce jako prezent ślubny wagon-salonówkę. Przecież nie zawsze i nie wszędzie można jeździć autem lub samolotem... Naturalnie wagony takie urządzone

są — bajkowo!

Oto pani Evelyn Vanderbilt posiada „home" na kołach, składający się z sypialni w stylu rokoko, japońskiego salonu i jadalni z czerwonego dębu. Ponieważ zaś pani Vanderbilt jest wielką zwolenniczką słodyczy, jedną z ubikacji zajmuje kuchnia, w której przyboczny cukiernik przygotowuje ulubione łakocie.

Z niezrównanym przepychem urządzona jest „salonówka" pani Anderson. Przeciętnemu śmiertelnikowi, który przekroczył próg tego „cuda na szynach", zdaje się, że wszedł do jakiegoś fantastycznego pałacu

z tysiąca i jednej nocy.

Zobaczy on tam: ściany i sufity, wybite złocistemi brokatami i jedwabiami; podłogę, wyłożoną puszystemi wschodniemi dywanami; meble-cacka in krustowane drogiemi kamieniami; światło płynące z urn alabastrowych lub ukryte za kryształami; złociste klatki z lilipucimi ptaszkami; akwarjum „podróżne" z najrzadszemi okazami fauny wodnej — nie mówiąc już o takich „prozaicznych" rzeczach jak radjo, kino i — kwartet!

Miljarder Malcolm Harry Wellman z Chikago, Murzyn czystej krwi o hebanowej skórze, ma osobliwą pasję wielokrotnego przebierania się w ciągu dnia i czyni to oczywiście również w czasie podróży. Minimalna ilość garderoby, jaką czarny ten krezus zwykł zabierać do swego wagonu prywatnego, obejmuje

dwanaście garniturów wieczorowych

tyleż dresów tennisowych, po tuzinie różnych ubrań sportowych, smokingów i kostjumów fantazyjnych; trzydzieści jedwabnych kamizelek i osiem tuzinów krawatów. Jest więc w czem wybierać!...

Niezwykła jest znów historja „salonówki" potentata finansowego Leslin Hines'a. Wagon ten raz tylko przebiegł kontynent amerykański w czasie podróży poślubnej Hinesa. Potem wóz ten zdjęty z szyn, znalazł się w przecudnym parku w Nebrasce, gdzie pozostaje po dzień dzisiejszy. Ten

„pomnik dni szczęścia"

stoi w ustronnem zaciszu, cały pokryty pnącemi krzewami pąsowych róż.

Widać, że i przedstawiciele finansjery amerykańskiej potrafią być romantyczni!...

Kącik dla pań.

Lekceważona kobiecość w modzie

znowu powraca do swoich praw.

Nie możemy jeszcze twierdzić na pewno, czy moda wytrwale kroczyć będzie po nowo-obranej drodze czy też cofnie się po krótkim czasie. Narazie istnieje dążenie do dość

radykalnego przewrotu.

Przez wiele już sezonów na kazem wszechwładnej bogini było, by kobieta wyglądała

jak dziewczynka.

Nakaz ten przyjęty został przez damy z najwyższym zapałem. Panie starały się za wielką cenę wyglądać jak podlotki. Do tego celu dążyły wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi drogami. Otóż teraz odmładzanie się przy pomocy ubioru przestało być rzeczą tak bardzo upragnioną. Do przeszłości należą już skromne mody sukienek w formie kitla i odsłonięte kolana znowu zaczynają

razić przesadą.

Po dość długim czasie znowu nabrano odwagi, by nosić suknie prawdziwie kobiece, modele o pretensjonalnych formach kroju i kunsztownych draperjach. Na jaw występuje widoczne dążenie do rysunku skomplikowanego, czerpiącego swe wzory z najrozmaitszych epok. Ma się wrażenie, że twórcy mody kierują się niejednolitemi poglądami. Przede wszystkiem wolno kobiecie znowu

mieć kształty

i nie wyglądać na chłopca. Lekceważona dotychczas kobiecość wstępuje w swe prawa. Moda w sposób namiętny prawie rzuciła się na niedawidło we formy kroju. Co w poprzednim sezonie było tylko wskazówką, stało się teraz systemem. Luźne, fruwające części, klosze z boku, wydęte spódnice, kokardy i pufy z tyłu. Wszystko się teraz pcha ku tyłowi, nawet większość fałd robi się z tyłu. Uważa się też na talję choć czasami jest ona podniesiona dość wysoko, a czasami opuszczona poniżej bioder. Najciekawsze są nowe modele z tyłu. Jednem słowem sztuka krawiecka znowu doszła do słowa... Głównym warunkiem są

materjały miękkie i przylegające.

Tkaniny są lekkie, a zarazem gęste, ciekawe w deseniach i sposobie tkania. Materjały te mają egzotyczne nazwy. Jak zwykle na jesieni, przeważają tony brunatne ale i zielony jest bardzo pożądany. Najulubieńszym kolorem jest jasno-granatowy. Z tej skomplikowanej mody mało robi się użytku przed południem, chociaż i w tonach okryć znać pewne ożywienie. Objawia się ono przedewszystkiem w wielkich, obszernych, bardzo wysokich z tyłu kołnierzach szalowych z miękkiego przeważnie futra.

Te wysokie, drapowane kołnierze robi się z bobrów, brait szwancu, karakułów i rozmaitych skórek owczych. Kostjum dopomina się o swoje prawa i nie chce dłużej być traktowany po macoszemu. Nie można mu tego brać za złe i niejedna z pań powita kostjum

jak starego przyjaciela,

którego się ostatnio nieco zaniedbało. Modnemi są również suknie-płaszcze. Niektóre panie napewno się ucieszą wiadomością że lansowana jest moda wysokich kołnierzyków. Z tego wszystkiego widać, że na monotonję w dziedzinie mody nie będzie się można w sezonie bieżącym uskarżać.

Dziesięciolecie panowania króla Aleksandra.

Król Jugosławji Aleksander z okazji dziesięciolecia swego panowania odbył rewję wojsk pod Kumanową, gdzie swego czasu odniósł zwycięstwo nad armją państw centralnych.

MODA MĘSKA W ZIMIE 1928-29.

Towary polskie nie ustępują najlepszym angielskim.

Moda męska zmieniła się znacznie w stosunku do dawnych lat.

Zmiana ta dotyczy zarówno gatunków towaru jak i samych wzorów.

A więc towary lepsze, mimo ich droższej ceny,

zwyciężają na całej linji,

gatunki pośledniejsze zrzadka tylko znajdują popyt.

Stan ten jest dogodniejszy zarówno dla klienta jak i dla kupca. Klient otrzymuje rzecz naprawdę dobrą, kupiec zaś nie ponosi tego ryzyka, które ponosić musi mając na składzie większą ilość towarów gorszych szybko tracących swą wartość w razie braku zbytu i tem samem przysparzających straty.

Wprawdzie towary drogie wymagają większych znacznie nakładów i droższej robocizny, lecz klient powinien rozumieć, że nabywając rzecz lepszą wydatek jego — jeśli tak rzec można — amortyzuje się.

Moda męska dawniej skromniejsza

obecnie komplikuje się,

wymaga robocizny wykwalifikowanej, a więc droższej.

Modne są dziś materjały kolorowane, dawne paski

ustąpiły miejsca kratom.

Palta znów moda każe nosić zupełnie jasne i gładkie, rzecz prosta, że utrzymają się również i „solidniejsze" palta — marengo.

Palta noszone być mogą z paskami lub patką, lecz węższą aniżeli dawniej i ozdobioną dwoma równolegle położonemi guzikami.

A teraz marynarki. Bardzo modne są dwurzędowe, lecz w równej mierze noszone są jednorzędowe.

Kolor najczęściej granatowy, lecz nie gładki, zdobią go prążki. Szewioty ustępują teraz kamgarnom.

Gdy się dowiadujemy, że elegancki gentelman chętnie nosi spodnie w paski o wzorach nieco żywszych — przechodzimy do stroju Pana, który nosić się należy na balu i do stroju wieczorowego.

A więc frak i smoking. Krój fraka nie zmienia się, jeśli zaś chodzi o smoking to stwierdzić należy, że zagranica zaczęła lansować

smokingi dwurzędowe,

jednak nie przyjmują się one, gdyż smoking jednorzędowy, jest znacznie wytworniejszy, ukazując śnieżną biel gorsu.

A teraz **palta zimowe.** Robi się je— podobnie jak i jesienne z materjałów miękkich, a więc t. zw. „flansze" czyli miękkie welury. Palta zimowe na watolinie ozdabia się karakułowym kołnierzem.

Towary sprowadza się przeważnie z Bielska, gdyż wyroby te

nie ustępują angielskim,

mimo że te ostatnie są ogromnie drogie, zwłaszcza u nas, gdzie cło wynosi 20 do 30 zł. od metra!

Sprawa futer jest teraz nader skomplikowana wobec niemożności przywozu ich z Lipska, który posiada najlepsze gatunki i farbiarnie oraz od dziesiątków lat utrwaloną sławę.

Z Francji sprowadzać można rozmaite króliki, lecz są to

rzeczy nietrwałe.

Dziedzina konfekcji stoi w Polsce wysoko. Wyrabiamy różne t. zw. „burberrys" i inne płaszcze oraz rzeczy gumowe, które w niczem nie ustępują angielskim, rozwój w tej mierze jest ciągły i wyraźny.

Serum przeciwko zatruciu grzybami.

Dr. Dularic z Instytutu Pasteura w Paryżu — wynalazł serum przeciwko zatruciu grzybami.

Lodowe futro drzew.

Udane próby.

Drzewa owocowe znoszą bardzo dobrze mrozy zimowe. — Wielkie niebezpieczeństwo dla hodowli owoców stanowią mrozy późne, gdy drzewo jest już

bogate w soki.

Ostatnie doświadczenia wykazały, że w takich wypadkach sztuczne zimno jest dobrym środkiem ochronnym. Gdy grozi niebezpieczeństwo mrozu, trzeba ochłodzić korzenie drzew owocowych lodem. Obieg soków słabnie i drzewo przetrwa mróz, nie ponosząc szkody.

Lód układa się w rowku naokoło drzewa i przykrywa, aby

nie stopniał tak łatwo.

Próby w tym kierunku czynione, dały dobry wynik i dalej są prowadzone.

Hiszpański minister wojny zmarł.

General O'Donnely Varga, książę Tetuanu — hiszpański minister wojny — zmarł po dłuższej chorobie w Madrycie.

Dr. Różaner

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98

Przyjmuje od 8 — 3 i od 5 — 8, Panie od 3 — 5.

DOKTÓR

WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25, tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—10. 12—2 i 4—8. w niedziele i święta od 9—1. Dla pań od 4—5 oddziel. poczekalnia

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37, III wejście I piętro

Prezydent Coolidge wśród swoich następców na ławie szkolnej.

Prezydent Coolidge odwiedził szkołę w Ludlow, gdzie swego czasu nauczył się sztuki czytania i pisania. Wśród najmłodszych swych następców na ławie szkolnej prezydent spędził kilka wesołych godzin.

Nowy Jork przed przylotem Zeppelina.

Parowce portowe w oczekiwaniu przylotu Zeppelina.

Obłęd religijny stolarza.

Pobił kijem gospodarza.

Z Torunia donoszą:

Toruń poruszony został tragicznem zajściem. Oto 20-letni młodzieniec doznał

nagłego obłędu

i rzucił się niespodzianie na swoich gospodarzy i zranił ich poważnie. Ciekawe jest tło wypadku:

Przy ulicy Danielewskiego 1 mieszkał u pp. Fanslauów 20-l. czeladnik stolarski Gromelski. Młodzieniec już od dłuższego czasu objawiał nienaturalny wprost pociąg

do rozmyślań religijnych.

Za drogie pieniądze kupował obrazy święte i marzył o wstąpieniu do klasztoru. Bardzo często wdawał się w niepotrzebne dysputy religijne ze swoimi gospodarzami, głęboko religijnemi ewangelikami. Gromelski był katolikiem. Wobec braku odpowiedniego przygotowania i wykształcenia dysputy religijne doprowadzić mogły tylko do scen.

W nocy Gromelski pod wpływem zdenerwowania spał źle i często zrywał się z łóżka, aby nieudolnie wygrywać na skrzypcach

pieśni religijne.

Gromelski czytał w ostatnich czasach szczególnie chętnie sprawozdania z procesu Kowalskiego. Gromelski wziął sobie do serca rzekome dowody jasnowidzenia wielkiego zbrodniarza płockiego — i również miał taki sen. Mianowicie otrzymał polecenie zabicia Fanslauów, ponieważ są heretykami.

Postanowienie swoje Gromelski wykonał. Z kijem w ręku rzucił się na gospodynię i jej córkę, bijąc je niemiłosiernie po głowach. Działo się to na ulicy. Uciekające kobiety furiat dogonił w domu i tam dalej je bił, krzycząc z całych sił, że miał objawienie i t. d.

Nieszczęśliwego furjata policja aresztowała i odstawiła do więzienia, skąd został przewieziony do zakładu warjatów.

Smutne przeczucie emerytowanego majora.

Pech prześladujący rodzinę Ludwigów.

Ze Lwowa donoszą:

W realności przy ulicy Dwernickiego 10 mieszkał 71-letni emeryt, major wojska austrjackiego, Ignacy Ludwig wraz ze swą siostrą. Major Ludwig pochodzi ze znanej we Lwowie mieszczańskiej rodziny Ludwigów, którzy trudnili się

handlem wina.

Rodzinę tę prześladuje jakiś pech, gdyż przed kilku laty jeden z jej członków, a mianowicie brat obecnego majora popełnił samobójstwo.

Podobną właśnie śmiercią zmarł wczoraj major Ignacy Ludwig. Oto po wyjściu z mieszkania swej siostry, która udała się do kościoła, major Ludwig napisał list, w którym donosi, że

odbiera sobie życie

z powodu grożącej mu utraty wzroku, poczem z jedwabnego sznura od firanek zrobił pętlicę, którą uwiązał na poręczy łóżka i włożywszy w nią głowę, zawisnął. Gdy siostra jego przybyła w południe do mieszkania, zastała już zimne zwłoki. Wiadomość o tej tragicznej śmierci staruszka wywołała przygnębiające wrażenie w całej okolicy.

Ślady średniowiecznego kościoła

we wsi Nagórzyce pod Tomaszowem Mazowieckim.

O trzy kilometry na południe od Tomaszowa Mazowieckiego, w gminie Golesze, a parafji Wolbórz, leży

wieś Nagórzyce.

Wieś Nagórzyce rozłożyła się na kilku łączących się z sobą wzgórzach, tworzących łańcuch wzgórz nagórzyckich.

Nagórzyce stanowiły ongi dobra stołowe biskupów kujawskich. W XV stuleciu jeden z biskupów kujawskich założył tutaj parafie i zbudował modrzewiowy kościółek. Na uposażenie probostwa nadał mu wójtowstwo miejscowe.

W XVI-em stuleciu biskup kujawski Hieronim Rozrażewski wcielił to probostwo do Kollegjum Wikarjuszów w Wolborzu.

Podczas wojen napoleońskich, według podań ludności miejscowej, kościół zrujnowany został przez najeźdźców, parafję zaś Nagórzyce, do której należały wsie: Nagórzyce, Swolszowice Wielkie i Małe wcielono do parafii w Wolborzu. Zniszczony budynek kościoła w Nagórzycach kupił na rozbiórkę ówczesny dziedzic folwarku Unewel i z modrzewiowych bali, z których wzniesiono świątynię, zbudował w Unewelu

owczarnię.

Ale rychło dosięgnął go palec Boży. Świeżo wzniesiona owczarnia wkrótce spłonęła od uderzenia piorunu.

Wzgórze, na którem stał ongi modrzewiowy kościół na górzycki widać zdaleka. Wznosi się ono dwadzieścia pięć metrów nad poziom Pilicy. — W miejscu, gdzie była plebanja, bieleją dziś ściany państwowego nadleśnictwa Nagórzyce. Dookoła park-ogród. Z za zieleni jesionów i klonów wyłania się stary, drewniany, świeżo odnowiony krzyż. Tu stała niegdyś świątynia nagórzycka. U stóp krzyża pozostała po dzisiaj stara

kamienna chrzcielnica

na pół metra wysoka, półmetrowej średnicy. Chrzcielnica z jednej bryły szarego polnego granitu wykuta, prymitywnej roboty, wartości artystycznej nie posiada.

Dr. med. BRAUN

przeprowadził się na ul. 6 Sierpnia (Benedykta 1).

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 11 i od 5—8 wiecz

Jenyna pasażerka Zeppelina.

Lady Drummond, jedyna kobieta, która otrzymała zezwolenie wzięcia udziału w locie do Ameryki.

Romantyczna ucieczka młodej pary.

Kobieta w męskiem ubraniu.

Z Częstochowy donoszą:

Niezwykle sensacyjna i romantyczna historja wyszła na jaw dzięki czujności policji częstochowskiej. Oto w nocy z soboty na niedzielę o godz. 12 na miejscowym dworcu kolejowym uwagę dyżurującego policjanta zwrócili dwaj młodzieńcy, z których jeden był

bardzo urodziwy,

nader kształtny i zachowywał się z dziwną nieśmiałością, lekliwie a kokieteryjnie zerkając wokół. Policjant sprowadził zmieszanych młodzieńców na posterunek policyjny i tutaj rozegrała się tragifarsa. Z łatwością stwierdzono, że jeden z młodzieńców jest kobietą rzadkiej urody, podczas gdy autentyczna męskość drugiego nie ulegała

najmniejszej wątpliwości.

Łagodnemi namowami policja zdołała nakłonić tajemniczą parę do wyjaśnienia zagadkowej maskarady. Skonsternowana para z zaufaniem zwierzyła się dobrotliwie uśmiechniętym przedstawicielom ładu i bezpieczeństwa, którzy usłyszeli i dla pamięci zapisali następującą opowieść:

17-letni Marjan Buliński, zamieszkały w Radomsku przy ul. Kaliskiej 4 oraz Janina Mrozowska, zam. przy ul. Krakowskiej 14, czyniąc zadość głosowi serca postanowili ruszyć wspólnie w szeroki świat. W celu zdobycia niezbędnych funduszów, Mrozowska bez wiedzy i zgody rodziców zabrała z ich szkatuły 900 zł., poczem młoda a dobrana para wyruszyła z rodzinnego Radomska i narazie dotarła do Częstochowy. Tutaj Mrozowska, obawiając się pościgu i rozpoznania, kupiła sobie

męskie ubranie,

które właśnie w fatalny sposób było przyczyną nieoczekiwanego zakończenia romantycznej eskapady.

Niefortunną parę przesłano do komendy policji w Radomsku. Co się dziać będzie po powrocie zakochanych pod dach rodzicielski — dokładnie jeszcze nie wiadomo, ale przewidzieć nie trudno.

—×—

Dr. M. GLAZER.

Zielona 6, tel. 45 - 49.
Choroby skórne i weneryczne.
Powrócił.
Przyjm. 8 — 9.30, 12 — 2 i 7 — 8 w.

„Los Angelos" na kotwicy.

Pierwszy „Zeppelin" którym dr. Eckener w r. 1924 przeleciał Atlantyk został jak wiadomo kupiony przez marynarkę amerykańską. Obecnie nosi imię „Los Angelos". Z okazji przybycia drugiego Zeppelina z Europy, musiał opróżnić olbrzymi hangar na przyjęcie gościa i sam zająć miejsce przy wieży kotwicznej.

„Columbia" wystartuje po raz drugi do lotu przez Atlantyk.

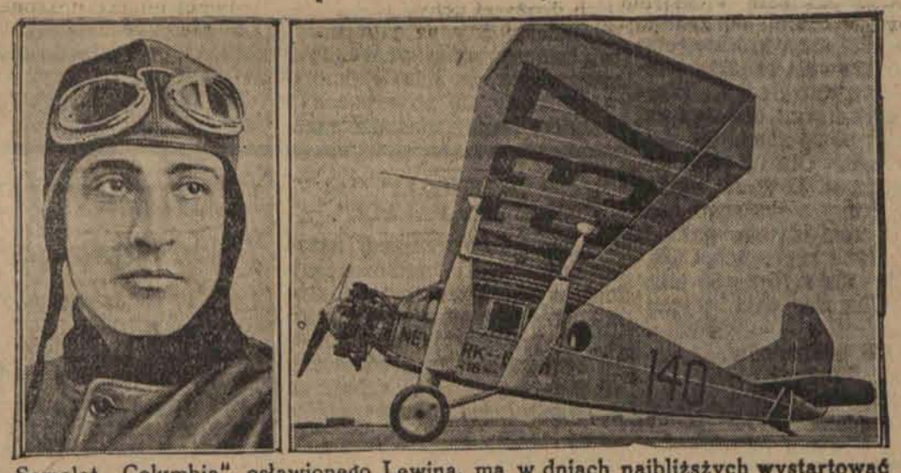

Samolot „Columbia", osławionego Lewina, ma w dniach najbliższych wystartować po raz drugi do lotu przez Atlantyk. Tym razem przy kierownicy zasiądzie pilot Sabelli.

BOOTH TARKINGTON. 36)

EGOISTKA

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

—×—

— Nie, mam jakąś godzinę wolnego czasu. Umówiłem się na później. Dlaczego?

— Myślałam, że możebyś do mnie przyszedł...

— Czy teraz?

— Tak, jeżeli...

— Ależ naturalnie, jeżeli sobie życzysz — rzekł grzecznie. — Zaraz tam będę.

W samej rzeczy zjawił się w dziesięć minut i kiedy wszedł, w dalszym ciągu najwidoczniej zdziwiony, zastał ją siedzącą na ładnem krzeselku i pozornie zaczytaną. Podniosła nań zamglone oczy, a gdy usiadł naprzeciw niej, podziękowała mu za to, że przyszedł.

— Jakiś ty dobry i uprzejmy, Walterze.

— Cóż znowu — rzekł serdecznie. — Chciałaś ze mną o czemś pomówić?

Spojrzała nań, otwierając szeroko oczy.

— Nie zdaje mi się — odpowiedziała powoli — żeby trzeba było dodawać „o czemś!"

Słowa jej zbiły go z tropu.

— Chciałaś się ze mną zobaczyć?

— Tak.

— W jakiej sprawie? — zapytał dobrodusznie.

Odwróciła głowę i potrząsnęła nią żałośnie, ale nie odpowiedziała.

— A — zaczął z zakłopotaniem. — Przypuszczam, że ty — nie widziałem cię od czasu jak — no przypuszczałem, że miałaś do mnie jakiś interes.

— Bardzo ci nie na rękę, żeś tu przyszedł?

— Ależ nie. Będę musiał być na przyjęciu, ale dopiero po teatrze.

— Będziesz „musiał"? — zapytała. — To znaczy, że przyrzekłeś? Nie, chciałabym cię zatrzymywać.

— Mam dużo czasu — zapewnił ją uprzejmie.

Zapadło milczenie. Czekał na wyjaśnienie, dlaczego wezwała go do siebie, ale nie zanosiło się na żadne wyjaśnienia. Siedziała, patrząc na ogień buzujący na kominku, na małe, błękitne płomyczki, tańczące po czerwonej powierzchni

węgla antracytowego

i osypujący się popiół, ale milczała, milczała, milczała... Mogło się zdawać, że zapadła na dobre w głębokie zamyślenie. Czekał cierpliwie, coraz bardziej zaintrygowany i przyszło mu na myśl, że może został celowo wystawiony na próbę wytrzymałości. Jeżeli tak było, to nie wyszedł z niej zwycięsko, gdyż po kilkakrotnem, lekkiem chrząknięciu, zaczął niepewnie:

— O — bo jeżeli... i urwał.

— Słucham — rzekła. — Bo co „jeżeli"?

— Widziałem cię ostatnio z Shermanem Pealem i ciekaw byłem czy ty zdajesz sobie sprawę, jaki to jest niezwykły człowiek.

— Co? — rzekła martwym głosem. — A, owszem, sądzę, że tak. O cóż ci idzie?

— On nie jest tego zdania — wyjaśnił Walter.—Zupełnie nie wie, co o tobie myśleć, sądząc z tego, jak go traktujesz, chociaż jestem pewny, że nie chciałaś mu zrobić przykrości.

— Przykrości?

— Czyż nie pisał do ciebie dwa razy z zapytanem, gdzie mógłby się z tobą spotkać?

— Tak. Trzy razy. Dziś też otrzymałam list, który napisał „na wypadek jeżeli tamte nie doszły".

— I na żaden nie odpowiedziałaś? Wyobrażam sobie, że musi być trochę... zdenerwowany.

— Doprawdy? — zauważyła, patrząc wciąż z roztargnieniem w płomienie. — Skąd dowiedziałeś się o tem wszystkiem? Czy pan Peale ci powiedział?

— Nie. Jego córka opowiadała mi o tem. Strasznie ją to ubawiło, śmiała się jak szalona. Obawiam się, że ona nie traktuje swego ojca zbyt poważnie.

— Nie — odrzekła Claire. — Cóż ona traktuje poważnie?

— Nie wiem. A dlaczego?

— Dlatego, że istnieje tylko jedna rzecz, która ją naprawdę obchodzi.

— Tylko jedną rzecz bierze poważnie? Może chcesz powiedzieć, osobę?

— Tak — potwierdziła Claire i odwróciwszy głowę, popatrzyła nań jasnem i przyjaznem spojrzeniem. — Słyszałam, że ostatnio dużo przebywałeś w jej towarzystwie i teraz uważasz prawdopodobnie, że już ją doskonale poznałeś. Czy tak?

— Naturalnie.

Claire potrząsnęła głową.

— Nie znasz jej. Nikt jej nie zna. Ona sama siebie nie zna. W gruncie rzeczy ona najmniej ze wszystkich.

— Tak sądzisz?

— Wiem — odparła spokojnie Claire. — Ona ma osiemnaście lat. Wiem, czem byłam sama, będąc w jej wieku i mniej więcej jeszcze prawie do ostatnich dni, dopóki nie otrzeźwiło mnie dojście do dwudziestu pięciu lat życia. Naturalnie, z każdym upływającym rokiem, traciłam trochę z nastroju lat osiemnastu ale pomimo to mam wrażenie, że dopiero teraz przestałam być na dobre taką Kitty Peale. Widzisz, że ją znam i uważam, że ona nie jest dla ciebie odpowiednia, Walter.

— Jakto, co...

— Pozwól mi skończyć. Osiemnastoletnia dziewczyna nie może cię poważnie traktować; ona wogóle nie może niczego brać poważnie, z wyjątkiem siebie samej. To nie jest jej wina. Ona inaczej nie potrafi. Poprostu nie może nikogo kochać prócz siebie i to także nie jest jej wina. Poprostu nie wie, nie rozumie. Wszystko, co jest w stanie widzieć, to ona jest, ona sama, jej osoba. Chce, żeby się wszyscy w niej kochali i spodziewa się, że może i ona w kim się zakocha, ale w rzeczywistości nie zdaje sobie wcale sprawy, że jej wielbiciele to ludzkie istoty, takie same jak ona — nawet wtedy, kiedy wyróżni jednego z nich, w przekonaniu, że go uwielbia. To tylko leden sposób więcej uczucia jako dla przyjaciela niżbyś doznał od Kitty Peale, nawet gdyby za ciebie wyszła. Ona do tego niezdolna. W tej chwili tyle ci okazuję przyjaźni, Walterze, że zrobię ryzykowną rzecz i poproszę cię, żebyś dla swego własnego dobra, postarał się zrozumieć, czem ona naprawdę jest i przestał należeć do jej szwadronu. Jej ojciec powiedział mi, że wodzi za sobą cały „szwadron" chłopców. Oni ją zadowolnią i niewiele im to zaszkodzi, ale ty mógłbyś zadrogo za to zapłacić — zwłaszcza, gdyby jej przyszło do głowy zrobić sobie z ciebie męża.

Walter otworzył szeroko oczy i twarz jego oplynęła widocznym rumieńcem.

— Zrozumieć, czem ona jest — powtórzył. — Czy to ma znaczyć, że radzisz mi, abym jej przestał widywać?

— Tak. Odważam się na takie ryzyko.

— Zupełnie słusznie nazwałaś to ryzykiem! — zauważył z goryczą.

— Wytłumaczę ci to, jeżeli chcesz — odpowiedziała, darząc go nikłym, trochę niepewnym uśmiechem. — Powiedziałam ci, że sama nigdybym za ciebie nie wyszła i nie wyjdę. Wiem już teraz, że wogóle nie wyjdę za nikogo — nigdy — nigdy — nigdy, Walterze. I ponieważ nie chcę cię przyjąć, dziwisz się pewnie, co mnie to obchodzi, że może zamierzasz ożenić się z kim innym. — Jak śmiem ostrzegać cię, żebyś się trzymał zdaleka od innej dziewczyny, której nic w świecie nie można zarzucić poza tem, że jest w najcudowniejszym wieku młodości i uroku? A jednak ostrzegam cię, bo wiem, na jakie cierpienia naraziłam kilku chłopców i młodych ludzi, kiedy sama byłam w tym wieku i narażam się na ryzyko tego, co sobie o mnie pomyślisz z powodu takiego ostrzeżenia. Naprawdopodobniej porównasz mnie do przysłowiowego zazdrosnego psa z kością. — Wstała nagle, poszła na drugi koniec pokoju i stanęła plecami do niego. — Dobrze, wolno ci myśleć co ci się podoba; owszem, możesz tak myśleć!

(D. c. n.)

„Echo" w rozmowie z p. Heleną Bożewską

bohaterką filmu „Romans Panny Opolskiej".

P. Helena Bożewska, która kreuje obecnie główną rolę w filmie opartym na powieści Tetmajera p. t. „Romans panny Opolskiej", a reżyserowanym przez W. Lenczewskiego, w wywiadzie z „Echem" opowiedziała o swej karjerze filmowej.

— Rozpoczęłam pracę przed 10 laty w Moskwie w słynnem atelier Chanżenkowa. Dzięki reżyserowi Drankowowi, zaawansowałam na

stanowisko „gwiazdy"

i kreowałam główne rolę w filmach „Szakale u władzy", „Pamiętnik hrabiny Tarnowskiej" etc. etc.

Po powrocie do kraju zaangażowano mnie do „Biofilmu polskiego" i tu zagrałam w obrazach „Panna po wojnie" oraz — „Kobieta, która widziała śmierć".

Obecnie, gdy polska produkcja filmowa rozpoczęła pracę w ślicie amerykańskiem tempie, stanęłam znowu w blasku „jupiterów", tym razem, jako „pani na Opolska, romansująca z panem Główniakiem".

— Jak się pani czuje w tej roli i czy jest z niej zadowolona?

— Potraktowałam postać Opolskiej, jako kobiety, której przeżycia z Główniakiem oparte są na zmysłowości. Osobiście jestem z takiego ujęcia roli zadowolona, lecz w tym wypadku najważniejszy głos będzie miała publiczność i... prasa.

Proszę tylko o jedno! Niech krytyka filmowa nie będzie zbyt surową w stosunku do mnie... — kończy z miłym uśmiechem p. Bożewska swój wywiad.

— Do widzenia! Na premjerze!

—XX—

Czerwony kur w samochodzie.

Pożar warsztatów automobilowych.

Z Inowrocławia donoszą:

W Inowrocławiu, na ul. Dworskiej 50/51 wybuchł przed wczoraj wieczorem groźny pożar

w warsztatach samochodowych

firmy Wnuk i Stachowski. Spłonęła część zabudowań, w których mieściły się warsztaty oraz 10 samochodów osobowych, znajdujących się w przechowaniu lub reparacji.

Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł. Są poszlaki, że pożar spowodowano nieostrożnem obchodzeniem się z ogniem.

—X—

Rejestracja roczników.

Jutro winni sie stawić przed komisją kontrolna nr. 1 urzędującą przy ul. Leszno 9 wszyscy mężczyźni rocznika 1888, zamieszkali na terenie 1-go Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają sie na litery A, B, C, D, E, F, G, H, przed komisją kontrolna nr. 2 urzędującą przy ul. Nowo-Cegielnianej 51 winni sie stawić wszyscy mężczyźni rocznika 1900, zamieszkali na terenie 4-go Komisarjatu P. P., których nazwiska zaczynają sie na litery: A, B, C, D, E, F, G, H.

—X—

Samolot-olbrzym o sile 10000 koni.

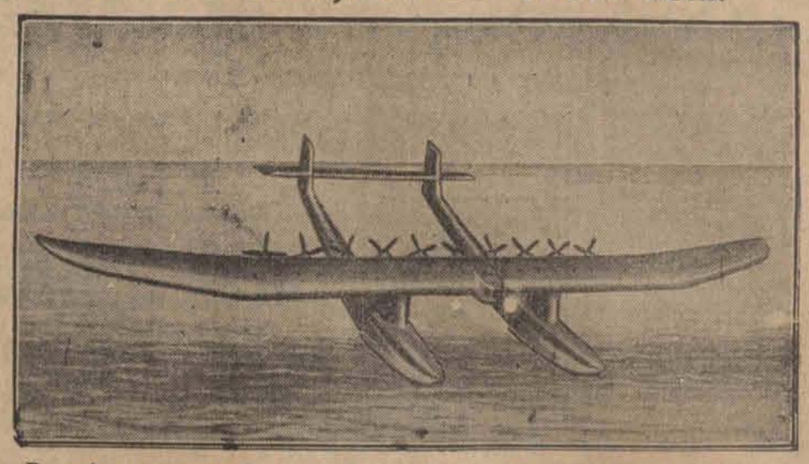

Zakłady Rumplera przystąpiły do budowy olbrzymiego samolotu transoceanicznego. Wymiary tego olbrzyma są następujące: szerokość skrzydeł 88 metrów, długość 48 metrów. 10 motorów o łącznej sile 10000 koni. Załoga liczyć będzie 35 osób. W kabinach pasażerskich pomieścić się może 135 podróżnych. Kabiny mieszczą się w skrzydłach.

„Dzikuska" idzie na cały świat!...

Przed premjerą w Łodzi.

Nowy film krajowej produkcji „Dzikuska" wejdzie wkrótce na ekran kino-teatru „Luna"

Wobec zainteresowania, jakie wzbudziła zapowiedź tej premjery zwróciliśmy się do p. Juljusza Zagrodzkiego, prezesa Zrzeszenia Warszawskiego Teatrów Świetlnych z prośbą o bliższe szczegóły.

Wznowiłem w roku bieżącym — oświadczył p. Zagrodzki — produkcję własną warszawskiej firmy „Lux", zapoczątkowaną w r. 1920 realizacją

„Urody życia"

Żeromskiego.

Wybrałem „Dzikuskę", popularną powieść Ireny Zarzyckiej, wyróżniającą się młodzieńczą świeżością i tchnącą optymizmem.

Realizację obrazu, według projektu red. Bruna, powierzyłem jednemu z najzdolniejszych reżyserów, p. Henrykowi Szaro. Główną bohaterką jest p. Marja Malicka, ulubienica całej Polski. Jako partner sekunduje jej godnie Zbyszko Sawan.

Film wzniecił wielkie zainteresowanie zagranicą do tego stopnia, że jeszcze przed premjerą w Warszawie zwrócono się do nas z propozycją zakupu filmu na szereg krajów.

— Przy okazji dodam — rzekł, kończąc krótką rozmowę informacyjną, prezes Zagrodzki, że prowadzę obecnie pertraktacje z pewnem konsorcjum zagranicznem w sprawie budowy w Polsce wielkiej wytwórni kinematograficznej na wzór amerykańskich.

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

Nr. 20 „Kobiety w Świecie i w domu" przynosi wyczerpujący artykuł o roli trykotu w modzie obecnej, „Budżet domowy", „Stół jadalny", „Dom angielski", świetna satyra p. Well „Męczennica" obszerne studjum o obyczajach i życiu towarzyskiem w Szkocji p. t. „Wesołe dni" oraz wrażenia z raidu samochodowego pań. Numer uzupełnia doskonała nowelka z cyklu „Młode małżeństwa", „Mam zawsze mało czasu", recenzja teatralna oraz cały szereg wiadomości gospodarczych, modeli i ilustracyj.

Marsz tysiąconogów.

Przedziwne stworzenia.

Do liczby znanych zwierząt wędrujących, poza ptakami, rybami i owadami — należą także tysiąconogi, czyli wije.

Wędrówki wijów są tem dziwniejsze, że są to zwierzęta, pozbawione możności szybkiego przenoszenia się

z miejsca na miejsce.

Wije posiadają ciało wydłużone, lepkie i śliskie i zaopatrzone są w liczne, ale krótkie nogi. Różki mają krótkie; ciało ich pokrywają rzadkie włoski. Głowa jest gładka. Warga ich górna przy otworze ust jest lekko powycinana na dolnym brzegu. Oczów pojedyńczych mają od 58 do 59, ułożonych w grupy z obu stron głowy, przyczem idą one w kilku równoległych szeregach. Ciało składa się z 76 do 80 pierścieni. Długość wija wynosi około

158 milimetrów,

szerokość 8 milimetrów.

Zwierzątka te wędrują całemi gromadami. Widziano je np. nad Morzem Martwem w kolumnie długiej na 2000 metrów. Wędrówki takie obserwowane były w Arabji skalistej i na Węgrzech. Polska nie zna ich. Szczególniej ciekawą była wędrówka wijów odbyta na Węgrzech w r. 1878. Trwała ona

od marca do sierpnia!

Wije zajęły tu linję kolejową nad Cisą, między stacjami Szajot, Török-szent, Miklös i Tegyreznek. Szyny były pokryte takiem mnóstwem tych stworzonek, że koła lokomotywy ślizgały się po szynach, a wkońcu, pociąg musiał stanąć.

Oświadczyny agresywnej panny.

Niepowszednia scena na pokładzie statku.

Na statku spacerowym, kursującym pomiędzy Konstantynopolem a wyspami Prinkipo rozegrała się

niezwykła scena.

Młoda Turczynka elegancko ubrana podeszła do stojącego na pokładzie mężczyzny i kierując ku niemu lufę rewolweru, zawołała:

— A teraz niech mi pan powie, czy pan się

ze mną ożeni?!

Zagadnięty tak energicznie kandydat do małżeństwa zdołał rozbroić agresywną pannę, wyrwał rewolwer z ręki, rzucił do morza i oświadczył, że nie zamierza w tej chwili dać odpowiedzi na zadane mu pytanie.

REJESTRACJA rocznika 1908.

Jutro winni stawić się mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali w obrębie 4-go Komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery H. Ch. I. J. K. L. Ł.

—X—

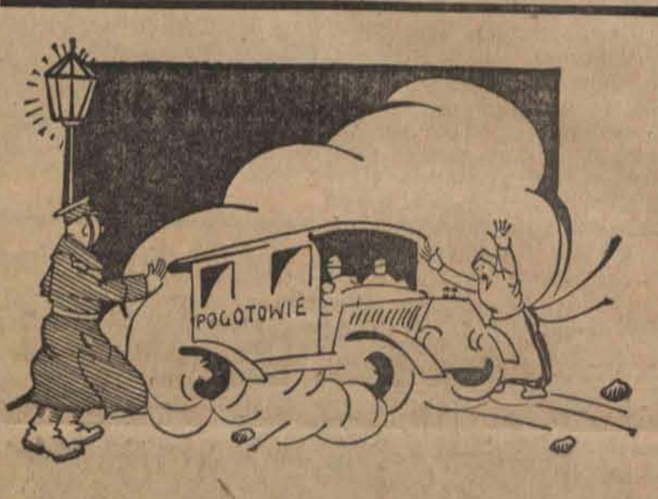

Zając pod samochodem.

Pokłosie pogotowia ratunkowego.

Łódź, 17/X. W kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

W halach mięsnych przy ul. Wschodniej 2 został pokaleczony nożem w głowę przez nieznanego sprawcę 21-letni Hirsz Rozenson, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 13. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

* * *

W mieszkaniu przy ul. I-go Maja 37 rąbiąc drzewo skaleczyła się siekierą w rękę 21-letnia

Regina Grinberg,

krawcowa.

Pomocy udzielono jej na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W rzeźni Bałuckiej przy ulicy Łagiewnickiej wynikła bójka pomiędzy rzeźnikami, w czasie której odnieśli poważne rany 50-letni Jakób Lewkowicz (Aleksandryjska 20) i 49-letni Szmul Rozenson, zamieszkały przy ul. Aleksandryjskiej 13.

Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono obu do domu.

* * *

W mieszkaniu rodziców przy ulicy Wójtowskiej 11 na Chojnach otruła się esencją octową 23-letnia

Helena Bocheńska.

Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę do szpitala.

* * *

Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej najechany przez samochód 67-letni

Wawrzyniec Zając

(Ogrodowa 2/4) odniósł ogólne obrażenia ciała. Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy.

* * *

W mieszkaniu przy ulicy Cegielnianej 10 otruła się kwasem solnym służąca 23-letnia Helena Jeżewska. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

Przyczyną tragicznego kroku zawód miłosny.

* * *

Przy ulicy Gdańskiej spadł z drabiny ulegając złamaniu lewej ręki 28-letni

Roman Kozłowski,

zdun, zamieszkały przy ul. Wegnera 7. Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono go do domu.

Nowy prezydent Argentyny.

Dr. Irigoyen nowy prezydent Argentyny objął urzędowanie

PIANISTA (ka)

potrzebny wieczorami. Zgłoszenia: Traugutta 1 — portjer wskaże.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

LECZNICA.

LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY

przy Górnym Rynku.

Piotrkowska 294, tel. 22 - 89

(przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote.

— Wizyty na mieście —

Zabiegi i operacje od umowy. Kobiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki.

Ciężki sen męża, którego żona stale obarcza pakunkami.

„SVENGALI" W KINIE „PALACE".

„Svengali" przeszedł nasze oczekiwania. Wyjątkowo zajmujący scenarjusz oraz doskonała gra artystów złożyły się

na interesującą całość.

Zasługa w tem przedewszystkiem reżysera. Cechuje go doskonałe zrozumienie zasadniczej istoty kinematografu — tempa akcji.

Inscenizacja „Svengali'ego" jest obmyślana wspaniale do najdrobniejszych szczegółów i wywiera potężne wrażenie. Żadna ze scen nie jest przetrzymana, żadna nie jest za krótka, akcja pieni się i ani przez chwilę nie pozwala odetchnąć pochłoniętemu nią widzowi. Co się zaś tyczy strony technicznej, to i pod tym względem „Svengali" stanął na wysokości zadania.

Snuje się poprzez film nić niesamowitych sytuacyj, których tajemniczość potęguje oryginalny sposób filmowania.

Najpoważniejszy plus „Svengali'ego — to doskonała gra bohaterów, a przedewszystkiem znakomitego w tytułowej roli Pawła Wegenera oraz ładnej i dobrze grającej siły — Anity Dorris.

e.

Zdradliwy motor samochodu.

Wstrząsający wypadek w Łęczycy.

Łódź 17 października. W dniu wczorajszym ulica Przedrynek w Łęczycy, była widownią

wstrząsającego wypadku.

Przed jednym z większych składów manufaktury stał samochód ciężarowy braci Maksa i Wilhelma Rajchertów.

Na samochód i pomocniczy wóz samochodowy ładowano towar. W pewnym momencie gdy szofer Konstanty Wełna usiłował cofnąć auto, celem łatwiejszego przyczepienia wozu pomocniczego, rozległ się przeraźliwy krzyk robotnika zajętego

ładowaniem towaru

26-letniego Władysława Janowskiego, zamieszkałego w Grabowie.

Nieszczęśliwy robotnik przygnieciony został buforem samochodu, który zgniótł mu kompletnie klatkę piersiową.

Janowski zalany krwią padł na ziemię i w chwilę później

skonał.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku zostały zabezpieczone przez policję do czasu przeprowadzenia oględzin lekarskich.

Tragicznie zmarły robotnik pozostawił żonę i troje dzieci.

„CÓRKA SZEIKA" NA EKRANIE „GRAND-KINA"

„Córka Szeika" jest najnowszem dziełem wsławionego już na cały świat reżysera wytwórni „Paramount" p. Clarence Badger.

W filmie tym podkreślić należy przepyszne tło i bogactwo krajobrazu. „Córka szeika" tchnie egzotycznym czarem Wschodu i żarem pustyni.

Trudno wskazać obraz, w którym wszystko zdałoby się w tak doskonała harmonję: nie pospolita gra Richarda Arlen, który w swej roli wykazał raz jeszcze pełnie wielkiego,

niepowszedniego talentu

wytworny wdzięk Bebe Daniels, mającej niebywale słodką twarzyczkę, dalej scenarjusz, przykuwający uwagę — a nadewszystko wydobyte zręcznie ze wszystkich sytuacyj walory kinowe.

Otoczenie idealnej pary kochanków. Daniels i Arlen stanowi zespół umiejętnie dobrany.

e.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Oddział morski w Gdyni Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zorganizował wycieczkę pomorzan do stolicy. Uczestnicy wycieczki zwiedzili: Zamek królewski, katedrę, Bielany, Łazienki, Wilanów.

* * *

Ojciec Św. desygnował dotychczasowego audytora Nuncjatury Warszawskiej, ks. prałata dr. Karola Chiarlo na Nuncjusza Apostolskiego w Boliwji.

* * *

28-go października w sali Seminarjum prawa cywilnego Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się zjazd słuchaczy wydziału prawnego tegoż Uniwersytetu, którzy go ukończyli w r. 1903.

* * *

Magistrat warszawski postanowił zburzyć drewniany budynek Teatru Letniego w Ogrodzie Saskim. Farsa i komedja przeniesione zostaną do gmachu teatru im. Bogusławskiego, w którym obecnie mieści się kinematograf miejski.

* * *

Teatr Polski, pozostający pod dyrekcją Arnolda Szyfmana wystawił w środę (po raz pierwszy) sztukę Langera pt. „Przed mieście". Ze względu na fabułę, pełną momentów wstrząsających, nową i efektowną technikę, kinematograficzną fakturę sztuki (18 obrazów) premjera zyskała duży sukces.

* * *

Dyr. Celmajster z Łodzi otworzył sezon w warszawskich „Nowościach" na wzór zagranicznych music - hall'ów. Program składa się z filmu i atrakcyj kabaretowych.

(s.e.)

—X—

SPORT

Wielkie zawody strzeleckie w Łodzi.

Piękne nagrody dla zwycięzców.

W zrozumieniu nadzwyczajnych ogólno-wychowawczych wartości sportu strzeleckiego, dzięki staraniom czynników wojskowych i tych cywilnych klubów i stowarzyszeń, które na 1-szym planie swych zadań stawiają ten piękny sport w całym kraju

budowane są strzelnice

i powstają nowe zrzeszenia strzeleckie tak — że obecnie u nas strzelectwo coraz to więcej zyskuje na popularności. Również społeczeństwo nasze zrozumiało, że tak jak w innych gałęziach sportu — tak również w strzelectwie Polska musi stanąć w rzędzie pierwszym na następnej światowej olimpjadzie.

Aby ten tak wzniosły cel osiągnąć, musimy się wytrwale ćwiczyć, gdyż tylko od tego zależeć będzie dobry wynik

naszych starań.

Jedną z okazji która nam pozwoli wykazać nasze zdolności strzeleckie będą wielkie towarzyskie zawody strzeleckie o nagrody, które urządza

Łódzkie Stowarzyszenie Sportowo-Strzeleckie.

w niedziele t. j. 21 i 28 października r. b. na własnej strzelnicy w Łodzi przy ulicy Piastowskiego (dojazd tramwajem Nr. 14) dla swych członków jak również wszystkich miłośników sportu strzeleckiego. Będzie to impreza strzelecka z broni małokalibrowej, zakrojona na wielką skalę, jaką dotąd w Łodzi jeszcze nie notowano. Zarząd stowarzyszenia wyasygnował na ten cel

większą sumę pieniędzy,

tak że dla 20-tu najlepszych zawodników wyznaczono wartościowe nagrody (między innemi 6-cio strzałowy małokalibrowy „6 m/m" karabinek syst „Mauser") oprócz tego 1 nagrodę pocieszenia, która otrzyma ten z zawodników, który mimo oddania największej ilości serji, nie uzyska jednej z wyżej wymienionych 20-tu nagród.

Początek zawodów dn. 21 października r. b. o godz. 8 rano. W razie niepogody zawody będą odłożone na następną niedzielę.

Warunki następujące: Odległość 130 metrów. Strzelanie z podpórki lub bez. Broń małokalibrowa. Ilość serii nieograniczona. Serja składa się z 3 strzałów. Ocena według sumy osiągniętych punktów w najlepszej serji. Maximum 36 pkt. Tarcza 12-to pierścieniowa o średnicy 25 c/m., pole czarne o średnicy 15 c/m.

Więcej szuka stałej siedziby.

Losy zwycięzcy biegu dookoła Polski.

Zwycięzca biegu kolarskiego dookoła Polski „Przeglądu Sportowego", Feliks Więcek, zajmował, jak wiadomo, posadę czeladnika rzeźnickiego w jednej z bydgoskich masarń. Ponieważ przed wyjazdem na bieg właściciel sklepu nie chciał udzielić urlopu swemu pracownikowi, przeto Więcek, pragnąc koniecznie startować w biegu, porzucił dotychczas zajmowaną posadę.

Obecnie Więcek zamierza objąć posadę w jednym z większych

zakładów rzeźnickich Poznania.

Będzie to oczywiście z wielką korzyścią dla kolarstwa poznańskiego, które posiadając w swem gronie tak wybitnego kolarza, zyska nowe atuty do dalszego rozwoju.

W tych dniach Więcek nadesłał do redakcji „Przeglądu Sportowego" i zarządu Warsz. Tow. Cyklistów pismo z podziękowaniem za sprawne przeprowadzenie organizacji biegu.

Prawdopodobnie Więcek wkrótce przybędzie do Warszawy, aby wziąć udział w cyklo-pedestrze o mistrzostwo Polski, wyznaczonem na dzień 21 b. m.

* * *

Wogóle, jak z powyższego widać, każde miasto pragnie mieć Więcka, wszyscy cisną się z propozycją udzielenia mu posady, sam zaś Więcek tym i owym przyrzeka i w każdym klubie chętnie przebywa itd. Wystarczy, że w Łodzi trzy kluby przyznały się do niego. Które zatem miasto ostatecznie będzie miało szczęście gościć go na stałe, dotychczas nie wiadomo.

—×—

Badajcie sprzęt sportowy!

Nieuznany rekord Polski.

Podczas meczu lekkoatletycznego Lwów — Warszawa, Smakulski zdobył rekord Polski w rzucie oszczepem (53:08) Jak się jednak dowiadujemy, rekord ten nie będzie uznany przez PZLA, z powodu nieprzepisowych rozmiarów oszczepu.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

(—) Łodzi powierzono zorganizowanie rozgrywek o tytuł mistrza Polski. Pierwsze gry odbędą się w piątek i trwać będą przez sobotę i niedzielę. Boisko DOK zostało odpowiednio przygotowane, przyczem organizacja pozostaje w doświadczonych rękach por. Woskowicza i por. Chełmickiego, przeto spodziewać się należy pełnych sukcesów.

(—) ŁTSG definitywnie zdobyło mistrzostwo pierwszej grupy. Finałowe gry rozpoczną się dnia 28 b. m. meczem pomiędzy ŁTSG a Polonją w Przemyślu.

(—) W niedzielę na placu Hallera odbędzie się mecz pomiędzy ŁKS i Czarnymi. Turyści grają z Hasmoneą we Lwowie; Warszawianka z Wartą w Warszawie; Pogoń z Wisłą we Lwowie; Cracovia z Polonją w Krakowie i Śląsk — Ruch w Katowicach.

(—) Gałecki i Karasiak nie wezmą udziału w meczu pomiędzy Turystami i ŁKS albowiem wyjeżdżają do Pragi na dwa mecze z reprezentacjami Czechosłowacji.

Kraków czy Wiedeń

zwyciężą w sensacyjnym meczu?

W dniu 28 października w Krakowie rozegrany zostanie mecz pomiędzy reprezentacjami

Wiednia i Krakowa.

Skład reprezentacji Krakowa został ustalony następująco:

Koźmin — Bil, Zastawniak—Zastawniak II, Chruściński, Ptak — Szperling, Kowalski, Kałuża, Czulak i Skupiński.

Potrzebne tylko rutynowane sprzedawczynie do sklepu cukrów i czekolady. Oferty „Rutynowane".

Wszystkie związki piłkarskie świata

w jednej potężnej organizacji.

Pojednanie z FIFA.

Jak donosi sportowa prasa londyńska, Brytyjski Związek Piłki Nożnej postanowił zreformować dotychczasowe

przepisy o amatorstwie,

które dotąd zabraniały graczom - amatorom pobierania zwrotu kosztów podróży oraz utraconych zarobków. Ponieważ taki stan rzeczy uniemożliwiał wielu piłkarzom uprawianie sportu, obecnie przepis powyższy ma zostać zniesiony i nawet ci piłkarze, którym zbyt słabe kwalifikacje lub inne zajęcia nie pozwalają na zostanie profesjonałami, będą mogli otrzymać zwroty istotnych kosztów w związku

z uprawianiem sportu,

nie kolidują bynajmniej z zasadami amatorstwa.

Obecne stanowisko Związku Brytyjskiego umożliwi jego wstąpienie do F. I. F. A. (Międzynarodowego Związku Piłkarskiego), który dzięki temu zjednoczy wszystkie związki piłkarskie świata. Różnica zdań bowiem odnośnie zwrotu utraconych zarobków była przyczyną dotychczasowego rozłamu.

Rzut oszczepem.

Wędrówka gracza.

Kellerman z Hakoahu bielskiego zasilił Turystów.

W biegłą niedzielę na meczu Turyści Ib — Turyści (extra klasa) w barwach Turystów wziął udział obrońca Hakoahu bielskiego Kellerman, który, jak się dowiadujemy, zgłosił przystąpienie do Turystów, gdyż stale zamieszkuje obecnie w Łodzi.

—×—

Nowe lokomotywy i wagony na nowych linjach.

Inwestycje kolejowe w roku przyszłym.

Warszawa. 15. 10. (Od wł. koresp.). Preliminarz budżetowy ministerstwa komunikacji zakreśla na rok przyszły

szerokie plany inwestycyjne

mające na celu rozwój życia gospodarczego. W dziale budowy nowych szlaków kolejowych na plan pierwszy wysuwa się budowa

linji węglowej

łączące zagłębie węglowe z Gdynią na przestrzeni od Herbów poza Zduńską Wolę do Inowrocławia. Koszty budowy wyniosą

105 milionów.

Na przebudowę węzła kolejowego warszawskiego budżet przeznacza 15 milionów złotych. aZ te sumę dokończona będzie budowa tunelu, wykopu i mostu kolejowego na Wiśle. Tabor kolejowy powiększy się o

120 lokomotyw.

4 tysiące wagonów towarowych i 200 wagonów osobowych.

—×—

TEATR MIEJSKI.

Po dwudniowej przerwie dziś teatr czynny. Na scenie ukaże się wesoła komedja „Pieniądz leży na ulicy".

Jutro „Proces Mary Dugan".

W piątek „Dzieje grzechu".

W sobotę po południu „Księżniczka Turandot".

W próbach „Danton" i „Ksiądz Marek".

TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 9-ej i nadal do soboty wieczorem efektowna, salonowa komedja „Simona". Ceny zniżone.

W próbach „Mistrz" Balwa.

TEATR POPULARNY.

„Małka Szwarcenkopf" piękna sztuka w 5-ciu aktach G. Zapolskiej, która na pierwszych przedstawieniach odniosła olbrzymi sukces dzięki znakomitej grze zespołu całego i pomysłowej reżyserji dyr. Pilarskiego, grana będzie codziennie o godz. 8.30 wieczorem po cenach zniżonych od 40 gr. do 2 zł. Publiczność przepełniająca widownię daje wyraz swemu zadowoleniu gorącemi długotrwałemi oklaskami. Scena zaręczyn w układzie p. Dżigana, art. żyd. teatru „Ararat" zyskuje ogólne uznanie. Bilety sprzedają kasy teatru przy ul. Ogrodowej 18 od godz. 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy. I w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4, od godz. 12 w poł. do 7 wiecz.

TEATR W SALI SCHEIBLERA Przedzalniana 68.

Dziś i jutro powtórzenie wczorajszej premjery przekomicznej krotochwili „Pan Podprefekt", rozśmiewającej publiczność do łez. Bilety w cenie od 40 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie na miejscu od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 9 wiecz.

JUTRZEJSZY KONCERT AGI LACHOWSKIEJ.

Jak już podaliśmy, jutro odbędzie się w Filharmonji 3-ci koncert mistrzowski, na którym wystąpi znakomita śpiewaczka, primadonna oper zagranicznych Aga Lachowska, którą nazywają niezrównaną „Carmen". Cała prasa zagraniczna wyraża się z wielkiem uznaniem i zachwytem dla znakomitej artystki, to też wątpić nie należy, że łódzka publiczność zgotuje jej gorące przyjęcie. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

OSTATNIE DWA DNI GOŚCINY „TEATRO DEI PICCOLI" W ŁODZI.

Dziś i jutro odbędą się w teatrze „Splendid" nieodwołalnie ostatnie gościnne występy fenomenalnej trupy włoskiej „Teatro dei Piccoli", której dotychczasowe występy w Łodzi cieszyły się wprost rekordowem powodzeniem.

Program przedstawień złożony będzie z niezmiernie bogatego działu operowego i operetkowego, jak również i najefektowniejszych numerów „Music-Hallu" z „Józefiną Backer" (zawsze bisowaną na ogólne żądanie) i „Niezwykłym pianistą" na czele.

Dziś i jutro po dwa przedstawienia. Początek pierwszego o godz. 7.45, drugiego o godz. 9.45 wieczorem.

Kasa czynna od godz. 11-ej do 2-ej oraz od godz. 4.30 po południu.

MAURICE DEKOBRA W ŁODZI.

Autor słynnej trylogji: „Książę Seliman", „Dama w sleepingu", „Purpurowa gondola" oraz wielu innych popularnych powieści, Maurice Dekobra już w najbliższych dniach gościć będzie w Łodzi i w dniu 24 października popularny ten pisarz wygłosi odczyt w Filharmonji w języku francuskim na niezmiernie interesujący temat: „Miłość międzynarodowa", który niewątpliwie cieszyć się będzie dużem powodzeniem.

Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji.

RADJO-KĄCIK.

Środa, 17-go października.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 15.20 Przerwa; 15.45 Komunikat harcerski; 16.00 Muzyka płyt gramofonowych; 16.30 Program dla młodzieży, Transmisja z Krakowa; 17.10 Odczyt p. t. „Nowe warunki rozwoju literatury w Polsce niepodległej" z cyklu odczytów organizowanych przez Min. W. R. i O. P., wygłosi prof. Władysław Szyszkowski; 17.35 „Skrzynka pocztowa" — korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski; 18.00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.20 Przerwa; 19.30 Odczyt p. t. „Nasz dorobek turystyczny" wygłosi p. Józef Kołodziejczyk; 19.55 Sygnał czasu; 20.00 „Skrzynka rolnicza" wygłosi p. Tarkowski; 20.15 Nad porgram i komunikaty; 20.30 Koncert kameralny. Wykonawcy: Trio Kmita (skrzypce — Lidja Kmitowa, wiolonczela—Michał Borzakowski, fortepian—Marja Pahlowa), Aleksander Michałowski (bas) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (P.A.T.). 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nad program; 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza". Orkiestra pod kierunkiem I. Karbowiaka.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epsteina, ul. Piotrkowska 225, M. Bartoszewskiego, ul. Piotrkowska 95, M. Rozenbluma, Cegielniana 12, Gorfeina, Wschodnia 54, J. Konrowskiego, Nowomiejska 15. (p)

—×—

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.25, Zurych 58.25 Berlin wypł. na Warszawę 46.275 — 47.325, Berlin 46.925 — 47.325, Gdańsk 57.80 — 94, wypł. na Warszawę 57.77—92 Wiedeń 79.64—92.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Paryż. Zamknięcie. Londyn 124.21, N. York 25.60 i 3/4, Belgja 356, Włochy 134. Szwajcarja 492 i 3/4. Holandia 10.26 i 1/4, Szwecja 685, Praga 76, Rumunja 15.40, Niemcy 610.

N. York. Zamkn. Londyn 485 i 1/32, Paryż 390 i 5/8, Berlin 23.80 i 1/4, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25, Praga 29.65.

Notowań giełdy londyńskiej nie otrzymaliśmy. (Pat)

BAWEŁNA.

Liverpool. 16. 10. Amerykańska. Styczeń 10.12, luty i marzec 10.10, kwiecień i maj 10.07, czerwiec 10.03, lipiec 10.02, sierpień 9.94, wrzesień 9.86, październik 9.33—9.77, listopad 10.19, grudzień 10.16, loco 10.96.

Liverpool. 16. 10. Egipska. Styczeń 17.33, marzec 17.92, maj 18.03, lipiec 18.11, listopad 17.68, loco 18.20.

N. York. 16. 10. Amerykańska. Loco 19.80. Zamkn. Styczeń 19.45—7, luty 19.40, marzec 19.36—8, kwiecień 19.30, maj 19.24—6, czerwiec 19.16, lipiec 19.08 — 10, październik 19.56, listopad 19.46, grudzień 19.47 — 8.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ TENDENCJA ZWYŻKOWA.

Warszawa, 17/X. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa Ceny rynkowe: żyto 35.50 — 36, pszenica 44 — 45, jęczmień brow. 36 — 37, na kaszę 33.50 — 34, owies jednolity 35.50 — 36, otręby żytnie 25—26, pszenne 26 — 27, mąka pszenna 4/0 A 78 — 80, 4/0 (65 proc.) 68 — 70, żytnia 70 proc. — 65 proc. 40 — 50. Obroty małe. Podaż skąpa.

Waluty dewizy i złoto.

Popyt na dewizy zwiększył się nieco, w dużych zwłaszcza ilościach zakupywano dewizy na Paryż. Tranzakcje gotówkowe dolarami St. Zjednoczonych zawierano po kursie dotychczasowym. Większość dewiz, bo na Holandję, Nowy Jork, Paryż, Pragę i Wiedeń utrzymały się bez zmiany, lepszą tendencję miały dewizy na Belgję, notowane wyżej o 2 gr., oraz dewizy na Szwajcarję i Włochy, które podniosły się o 1 grosz. Obniżył się nieznacznie o 1/4 gr. tylko kurs dewiz na Londyn.

PAPIERY PROCENTOWE SŁABO.

Utrzymujące się od bardzo długiego czasu przy swych kursach papiery państwowe, nie wytrzymały naporu złej konjunktury, która, z małemi przerwami, panuje oddawna na rynku giełdowym i obniżyły się ogólnie. Straciła 4 proc. Poż. Inwestycyjna 1 zł., 5 proc. Pożyczka Kolejowa 25 gr., 7 proc. Poż. Stabilizacyjna pół proc. i 10 proc. Pożyczka Kolejowa 1/4 procentu. Jedynie Dolarówka, wbrew ogólnej tendencji, nie tylko nic nie straciła, ale nawet podniosła swój kurs o dalsze 2 złote 25 gr. Papiery procentowe prywatne miały jak zwykle tendencję mocno zniżkową. Notowano niżej 4 proc. l. z. ziemskie o 2 zł. 75 gr. od ostatnio notowanego kursu, 4 i pół proc. ziemskie o 75 gr., 8 proc. Warszawy o 25 gr.

i o 8 proc. Łodzi o 50 gr.

O pół złotego poprawił się

Tendencja dla akcyj na zebraniu giełdy akcyjnej nie uległa poważniejszym zmianom, zarówno wogóle, jak i dla poszczególnych akcyj. Zainteresowanie i obroty w dalszym ciągu niewielkie.

AKCJE NAOGÓŁ UTRZYMANE.

W grupie akcyj bankowych podniósł się jeszcze o 1 zł. Bank Polski, pozostałemi zaś obracano po niezmienionych, słabych kursach. Akcjami chemicznemi zawierano tylko drobne tranzakcje. Z akcyj elektrycznych utrzymała się bez zmiany Elektrowia w Dąbrowie. W grupie akcyj cukrowych, poprawił się nieco o 1 zł. kurs Chodorowa, inne zakupywano w drobnych ilościach po niezmienionej cenie. Dużem zainteresowaniem cieszyła się grupa akcyj cementowych, mimo to tendencja nie uległa zmianie i kursy Firleya i Łazów utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Niżej ceniono o 1 złotego 25 gr. akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla. Akcjami naftowemi nie interesowano się wcale i do tranzakcyj w tym dziale nie doszło. — W grupie akcyj metalurgicznych utrzymały się kursy Cegielskiego i Starachowic, inne kursy niewiele się zmieniły. 25 groszy zyskał Lilpop i o tyleż obniżył się Modrzejów, po wyższym kursie obieg. o 1 zł. Ostrowiec B i Zieleniewski. Z akcyj handlowych utrzymał się Borkowski. Akcjami włókienniczemi i spożywczemi nie obracano.

Drobne tranzakcje nie nadające się do notowań: Akcje: Kijewski i Scholtze 96, Łazy 7.50, Ciechanów 24, Pocisk 8, Rohn 14, Rudzki 40.25. Poza giełdą: Fitzner i Gamper 5.

„BLUSZCZ".

Nr. 42 „Bluszczu" przynosi doskonały artykuł wstępny J. Prażmowskiej p. t. „Najsurowszy sędzia" rozważający zasadnicze przyczyny rozłamu między dziećmi a rodzicami. W artykule „Pionierki ziem obiecanych". M. H. Szpyrkówna charakteryzuje działalność kobiet w Zaleszczykach. Dział beletrystyczny zawiera niezwykle ciekawą i charakterystyczną nowelę H. Naglerowej „Niepotrzebne wzruszenie" oraz M. Stagieńskiej „Cień". Z. Knothe „Ogrody i parki w Polsce", „Czterdziestolecie zasłużonej pracy". K. Chotoniewskiej Wystawa Berlińska „Odżywianie" oraz „Zużytkowanie ziemniaków" w gospodarstwie domowem" uzupełniają numer. Pod kreślić jeszcze należy przepiękne wiersze K. Iłłakowicz oraz ciekawe artykuły zawarte w bezpłatnym dodatku „Kultura Ciała". „O odmładzaniu". „Znieksztalcenie ciała". „Higjena poszczególnych sportów". „Kobieta w sport łuczny", „Z nowinek świata".

kurs 10 proc. oblig. Tow. Kred. Ziemskiego.

Oryginalna latarnia morska.

Rząd meksykański postanowił uczcić pamięć słynnego lotnika Carranzy, który zginął niedawno, przerobieniem starożytnej wieży hiszpańskiej w Tia Juena na latarnie morską. (h)

Panienki z małego miasteczka.

Żywot młodzieńca z patrycjuszowskiej rodziny.

Młodzież dzisiejsza, wychowana w chorobliwej atmosferze lat wojennych — zdradza psychopatyczną skłonność

do wyuzdania erotycznego

które w coraz to innem środowisku wybucha jasnym płomieniem skandalu. Przykładem takiego niezwykłego „Przebudzenia się wiosny", wzbudzającym olbrzymią sensację w całej Austrji jest skandal, który wybuchł w małem austrjackiem miasteczku fabrycznem Wels. Wzburzenie jest tem większe, że niebawem wybryki erotyczne odbywały się wśród młodzieży

najlepszych sfer towarzystwa

miejscowego.

Z początkiem marca bież. roku został aresztowany przez policję 22-letni student prawa Franciszek Hubler, odbywający studja na Uniwersytecie w Gracu. Aresztowanie to wywołało w mieście olbrzymią sensację ze względu na to, że Hubler jest synem jednego z najwybitniejszych

przemysłowców miasta

i należy do starej patrycjuszowskiej rodziny. Młody, bardzo urodziwy chłopak, cieszył się niezwykłem powodzeniem u wszystkich dorastających i dorosłych panien z towarzystwa welskiego i odgrywał rolę pierwszego lwa salonowego

Jego aresztowanie nastąpiło wskutek doniesienia matki pewnej młodej panienki, która przypadkiem odkryła u córki całą

serje fotografji pornograficznych.

przedstawiających panienki z towarzystwa welskiego zupełnie bez stroju i w pozycjach, którychby pozazdrościły „gils" najbardziej okrzyczanych nocnych spelunek

jakiegoś nowożytnego Babilonu.

Śledztwo policyjne doprowadziło do dalszych skandalicznych rewelacyj. Oto okazało się, że Hubler, rozporządzający osobnem, elegancko urządzonem mieszkaniem kawalerskiem, oddawna urządzał u siebie

prawdziwe bachanalje.

w których brały udział panienki z najlepszych domów w wieku od 16—19 lat. Libacje szampańskie i używanie innych podniecających środków, stwarzały erotyczną atmosferę, w której młode dziewczęta były doprowadzone do wszystkich najbardziej wyuzdanych nadużyć seksualnych, jakich dopuszczali się na nich Hubler wraz z drugim jeszcze swoim przyjacielem i kolegą, zażywającym w mieście jak najlepszej opinji. W świetle tych dochodzeń policyjnych, orgje w mieszkaniu Hublera tworzą obraz

prawdziwej Sodomy i Gomory

To też zainteresowanie procesem, który się ma niebawem odbyć jest olbrzymie, a na rozprawę mają przyjechać sprawozdawcy z Wiednia i Berlina i innych wielkich środowisk prasy. Nieznane dotąd Wels zyskało nagle smutną sławę.

—×—

10 oddziałów straży ogniowej
ratowało wielki dom towarowy.

Nieostrożni monterzy.

W wielkim domu handlowym Tietza wybuchł pożar, który bardzo łatwo mógł spowodować

ogromną katastrofę.

Z powodu nadchodzącego tygodnia „Berlin in Licht" w gmachu Tietza przy ulicy Lipskiej przeprowadzono specjalne instalacje elektryczne. W czwartek przed południem monterzy zajęci byli przy instalacji przewodów elektrycznych w pięciu wielkich oknach pomiędzy głównemi wejściami do składów. W czasie tych prac nastąpiło prawdopodobnie

krótkie spięcie.

W jednem z okien powstał pożar, nie zauważony przez personel. Nagle wystrzelił płomień, od którego zajęły się wyłożone trykoty. W ciągu kilku sekund ogromne okno wystawowe przedstawiło jedno morze płomieni. Zanim zorjentowano się w sytuacji pękła olbrzymia szyba okienna a powstały przeciąg podsycił ogień na przewodach elektrycznych od parteru na pierwsze piętro do oddziału kapeluszy. — Momentalnie zaczęły się palić

drewniane obicia ścian.

Przez kanały, któremi przechodzą rury do ogrzewania, ogień przedostał się na wyższe piętra, opalając tu i tam nagromadzone towary. Na parterze paliły się wystawy a klienci i personel uciekli w panicznym strachu na ulicę. Na pierwszem piętrze, gdzie znajdowało się więcej kupujących, jedna z ekspedjentek zawołała „ogień ogień". Znajdujący się w pobliżu subjekci zatkali jej usta i wyprowadzili ją do sąsiedniej ubikacji,

aby uniknąć paniki.

Następnie otworzono drzwi rezerwowe i szczęśliwie opróżniono cały lokal w ciągu pięciu minut.

Na pierwszy alarm na miejsce pożaru udali się członkowie dyrekcji i polecili opuścić żelazną żaluzję, aby nie dopuścić przedostania się ognia i dymu do dalszych oddziałów. Okazało się jednak, że silne gorąco tak ją zdeformowało, że przestała ona

całkowicie działać.

Na miejsce wypadku przybyło 10 oddziałów straży ogniowej, którym udało się w krótkim czasie pożar ugasić.

Pogoń za wysmukłą linją jeszcze nie ustała.
Przysmaki, od których się nie tyje.
Modne kompoty.

Od proroctwa, że nastąpić ma przewrót w modzie, do jego spełnienia,

krok jest zawsze daleki.

Mówi się wprawdzie i powtarza dość często, że moda uzna określone kształty, ale zagadnienie to bynajmniej nie stało się aktualnem i niewiadomo, czy takiem się stanie w najbliższej przyszłości.

Moda bowiem stworzona jest zawsze dla osób młodych, dla pań, które bez wielkiego wysiłku, za pomocą sportów utrzymać mogą wątłe i delikatne kształty ciała, wysmukłą i giętką figurę, co dla osób starszych jest rzeczą bardzo trudną, niekiedy nawet niedoścignioną.

W każdym razie wszystkie panie, młode czy stare, jednakowo

unikają potraw tuczących

i poczynając od ubitych śmietanek, a kończąc na kremach i tortach, wszystkie przysmaki zostały nieodwołalnie, choć z żalem, usunięte z codziennego życia.

W stosunku do kompotów i marmelad niektóre panie nie wiedzą, jak mają postąpić. Trudno odmówić im wartości zbawiennych dla trawienia, ale skądinąd trudniej jeszcze zdecydować się na umieszczenie ich w codziennym jadłospisie ze względu na wielką ilość cukru, którego potrzebują do przyprawy, a który bezwzględnie, choć w stopniu nieznacznym, wpływa na tworzenie się tłuszczu, a stąd i tuszy.

Szczęśliwym trafem jesień właśnie dostarcza kilku gatunków owoców, które dają zakonserwować się bez cukru i wcale nie sposobem, praktykowanym za czasów wojny, ujemnym dla zdrowia, ale z domieszką kilku dobrych dodatków.

Przedewszystkiem śliwka, kopciuszek wśród owoców daje się wyśmienicie konserwować, dwojakim sposobem: w spirytusie lub w occie. Ten ostatni sposób jest nawet lepszy, ponieważ alkohol bądź co bądź ma pewne własności pożywsze, których lepiej unikać, gdy tymczasem, śliwki przechowane w occie są bardzo smaczne i

nie szkodzą „linji".

Borówki takie należą do owoców które potrzebują niewielkiej ilości cukru i minimum tego ostatniego wystarczy do ich zakonserwowania. Zastąpić mogą z powodzeniem inne marmelady.

W ostatnich czasach inny gatunek owocu, przysłowiowo tania jeżyna, została zakwalifikowana do konserwowania w rumie lub araku, a ponieważ posiada dużo kwasu, nie jest tuczaca.

Panie, które, na wzór prababek, podczas przyjęć zimowych pragną pochwalić się konserwami własnej roboty, powinny się postarać o przygotowanie licznych konserw owoców w rumie, potrzebnych do sałat owocowych, które stały się tak modne.

Sałata z pomarańczy uważa się od zeszłego roku za rzecz przestarzała i obecnie wchodzą w rachubę tylko owoce w rumie. Jabłek, gruszek, pomarańczy i ananasów mieć będziemy jeszcze poddostatkiem w zimie, należałoby tylko zakonserwować w tym celu śliwki, brzoskwinie i szepszyny, aby sałaty mogły być różnorodne. Wiśnie i orzechy zielone także miećby należało.

Morele, niegdyś najlepsze dla użytku, zostały dziś zupełnie odrzucone, ponieważ

są zanadto słodkie.

Nie konserwuje się ich chętnie, wobec tego, że alkohol odbiera im zapach, gdy przeciwnie podnosi aromat innych owoców.

Kto byłby pomyślał, że kwaśnym owocom kiedykolwiek przyzna się pierwszeństwo, gdy dawniej właśnie słodycz owocu stanowiła o jego wartości! Dziś lis nie mógłby upozorować swej pogardy dla niedoleżnych winogron tem, że są za kwaśne, a tembardziej „lisica". Kto wie, czy właśnie — wobec dzisiejszego porządku rzeczy i panującej mody — nie posłałaby po nie męża?

Winogrona jako kompot nie nadają się wcale, ale do mieszanej sałaty owocowej wrzucić można kilka kwaśnych jagód z winnego grona.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8.
dla pań od 4 — 5.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

O poprawę bytu.

Pesiedzenie delegatów zarządów związków i delegatów fabrycznych w lokalu O. K. Z. Z. (Narutowicza 50) gdzie zapadła decyzja o proklamowaniu strajku powszechnego.

Klub polski w Władywostoku.

W Władywostoku powstał klub polski, którego lokal mieści się w budynku widocznym na ilustracji.

Rzadka katastrofa.

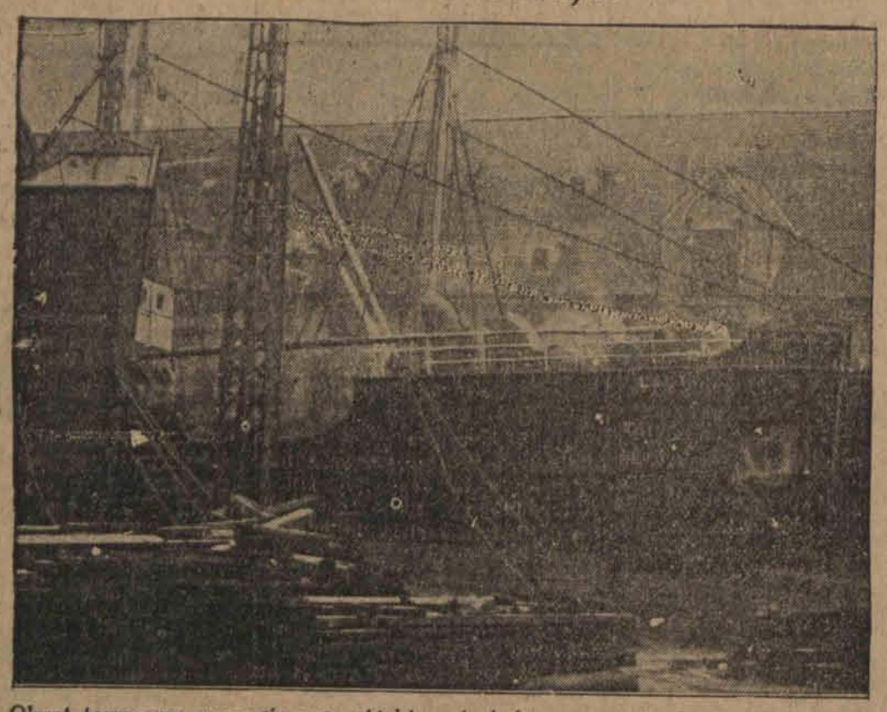

Okręt towarowy w porcie szczecińskim wjechał na magazyn burząc ścianę zewnętrzną budynku.

W imię ogólnego dobra i bezpieczeństwa...

Ciekawy projekt prawny w Danji.

— Minister sprawiedliwości wniósł wczoraj w Folkelhing projekt ustawy, dotyczącej sterylizacji

zbrodniarzy seksualnych.

Istotą tego projektu, który ze wszech miar zasługuje na uznanie i dokładne rozważenie przez decydujące sfery prawnicze, jest moment następujący:

Osoby, których nadmierny pociąg płciowy lub anormalne nastawienie seksualne rodzą niebezpieczeństwo popełnienia — zbrodni, mogą zostać poddane sterylizacji lub innemu zabiegowi, o ile udzieli na to pozwolenia minister sprawiedliwości po uprzedniem zasięgnięciu opinji władz sanitarnych.

Minister sprawiedliwości może również dopuścić, aby usunięto z psychicznie anormalnych osobników płodność.

OSTRZEŻENIE.
Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** i wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowaniu

Licytacja historycznego zabytku.

Dom w Nancy, który swego czasu należał do króla Stanisława Leszczyńskiego, został sprzedany na licytacji.

OBUWIE, firanki, bielizna, manufaktura, swetry na raty tanio „KREDYT", ul. Nawrot Nr. 15, I piętro.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

„Teatr Miejski": — Proces Marji Dugan".
„Teatr Kameralny" — J. Deval'a „Simona".
Teatr Popularny: — „Żołnierz królowej Madagaskaru".
„Apollo" — Miłość Joanny Ney.
Pocz. seansów o godz. 4 6 8 i 10
„Casino": — „Chata wuja Toma".
„Czary" — Syn prezji.
Pocz. seansów o godz. 4 6 8 i 10
„Corso" — Tajemniczy zamek.
Pierwszy seans o godz. ostatni o 9.30
„Capitol" — Człowiek bez sumienia
„Kino Dom Lud." — Podpory tronu
Pocz. seansów o godz. 5 i pół o.
Miej. Kin. Ośw. — Danton i Robespiere.
Pocz. seansów: o godz. 4 6 8 i 10
„Mimoza" — Tańczący Wiedeń.
„Grand Kino" — Córka Szejka.
Luna. Brudne pieniądze.
„Odeon" — Cyrk Royal.
Pocz. seansów: o godz. 4 6 8 i 10
„Palace" — Svengali.
Resursa: — Przy dźwiękach tanga.
Splendid: — Występy teatru marjonetek.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
„Spł. Prac. Pn." — Ubóstwiana.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
„Wodewil" — Cyrk Royal.

—×—

WINSZUJEMY:
Jutro: Łukaszowi i Justowi.
Wschód słońca 6.03.
Zachód 16.41.
Ubyło dnia 5.02.
Tydzień 42.

Dr. H. LUBICZ
ulica Cegielniana 43, tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampa kwarcowa
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski